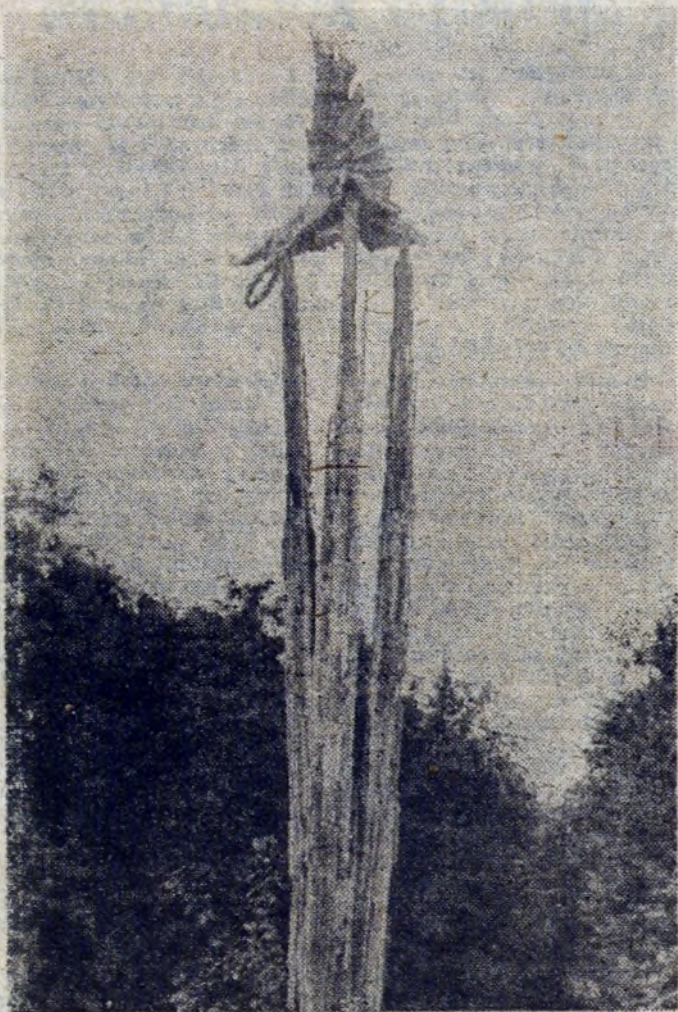


50. rocznica wybuchu II wojny światowej



DZISIAJ, 1 km. w 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej o godz. 13 nastąpi uroczyste odsłonięcie POMNIKA LOTNIKÓW POLSKICH. Zapraszamy mieszkańców na dawne lotnisko w Czyżynach. (Wspomnieniom wojennym poświęcamy artykuły na str. 6-7)

Co nowego w Szpitalu „B”?

Powiało optymizmem

SPOŁECZEŃSTWO miasta i dzielnicy z niecierpliwością oczekuje finału prac wykończeniowych w Krakowskim Szpitalu Specjalistycznym im. Ludwika Rydygiera, zwanym powszechnie SZPI-TALEM „B”. Ostatnie miesiące przyniosły zdecydowany postęp robót. Postęp, pozwalający myśleć z pewnym optymizmem o dacie oddania do użytku tej niezwykle potrzebnej placówki leczniczej.

Oddajmy głos liczbom. W okresie od 1 kwietnia do

końca lipca br. wykonano 8120 m. kw. tynków (do końca pozostał 1 proc. całości!). W tym samym okresie wykonawcy położyli 2300 m. kw. flizów i terrakoty, 1105 m. kw. lastrica oraz 6800 m. kw. podłogi i posadzek. Prócz tego pomalowali 21450 m. kw. powierzchni obiektu. Nie trzeba nikogo przekonywać, że są to dane imponujące.

Jak przedstawia się obecnie stan zaplecza technicznego, warunkujący oddanie szpitala (choćby tylko częściowe), do użytku? Otóż budynki kuchni-pralni oraz patologii są już w trakcie przeglądów przed przekazaniem ich do zagospodarowania. W agregatorni trwa montaż agregatów prądotwórczych dokonywany przez grupę specjalistów z Czechosłowacji. Zakończono roboty przy stacji trafo ST1 oraz przy hydroforni. Ich przejęcie przez użytkownika nastąpi po zakończeniu robót przy kotłowni. Ta ostatnia zaś

CIĄG DALSZY NA STR. 8

NSZZ Pracowników KM HiL do Sejmu i Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

ZARZĄD NSZZ Pracowników KM HiL zobligowany przez swoich związkowców niepokojącymi sygnałami płynącymi od pracowników kombinatu wystąpił pismem na ręce marszałków Sejmu i Senatu następującej treści:

Zaloga największego zakładu produkcyjnego w kraju, Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, z dużym zainteresowaniem obserwuje obrady parlamentu polskiego — Sejmu i Senatu. Narasta jednakanie i zaniepokojenie społeczne przedłużaniem się debat na tematy formalno-organizacyjne, nie uwzględniające trudnej sytuacji dnia codziennego naszego społeczeństwa. Systematyczne obniżanie stopy życiowej, ga-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

To był piękny pucharowy mecz

Wspaniałe zwycięstwo 2-1 piłkarzy Hutnika nad Górnikiem Zabrze!

NA TAKI mecz z utytułowanym rywalem i na tak cudowne nad nim zwycięstwo sympatycy piłkarstwa w Nowej Hucie czekali długie lata. Ich marzenie ziściło się wreszcie we wtorek, 29 sierpnia 1989 r. W 1/16 Pucharu Polski II-ligowy krakowski HUTNIK wyeliminował wielokrotnego zdobywcę tego trofeum GÓRNIKA Zabrze 2-1 po pasjonującym widowisku, które jeszcze długo będzie komentowane w kręgach kibiców i fachowców. Niech zatem żałują wszyscy ci, którzy nie przewidując większych emocji i

spodziewając się pewnej raczej wygranej Ślązaków, nie wybrali się na Suche Stawy... Bojowo nastawiona przez trenerów Władysława Łacha i Waldemara Koconia (jak oni to zrobili?) hutnieza „jedenastka” przystąpiła do gry bez respektu dla rywali. Już w 3 min. stadion onieśniał, kiedy po kiksie obrońcy Stańka na polu karnym górników w idealnej pozycji „sam na sam” z Wandzikiem znalazł się Sermak. Silny, mierzony, płaski strzał naszego piłkarza trafil jednak

CIĄG DALSZY NA STR. 11

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 33 (1686)

1 września 1989 r.

Cena 70 zł

W OSTATNICH numerach „Głosu” podjęliśmy temat działań modernizacyjnych, mających na celu ograniczenie zagrożenia, jakie niesie kombinat dla środowiska naturalnego Krakowa. Odwiedzamy dzisiaj kolejny plac największej w tej chwili chyba inwestycji prowadzonej przez KM HiL — koksowniczej BATERII WIELKOKOMOROWEJ.

Pierwszy koks pod koniec roku 1990?

WIELKOKOMOROWA...

Wielkokomorowa bateria koksownicza zastąpi pracę dwóch baterii starego typu. Nowością będzie tu suche gaszenie koksu... Właśnie ono będzie miało tak istotny wpływ na ograniczenie emisji związków chemicznych powodujących korozję konstrukcji i urządzeń, dzisiaj jeszcze, przy dotychczasowym „mokrym” gaszeniu koksu, ulatujących w powietrze. Koks z nowej baterii schładzany będzie strumieniem obojętnego gazu (z przewagą azotu), do temperatury 180-200 st. C, w specjalnym szybie suchego gaszenia. I nie będzie to bynajmniej jedyną nowością, jaką zaprojektowano dla tej baterii. Modernizacja obejmie całość procesu technologicznego, począwszy od sposobu zasypywania. Nowa bateria zasypywana będzie od góry — przez specjalną maszynę zasypową, zapewniającą szczelność wykonywania tej czynności. Człowiek zaś będzie kierował jej pracą z klimatyzowanej kabiny. Równie ważne będzie zamontowanie specjalnego okapu odpylającego koks wypychany z baterii, a także urządzeń odpylających transportery przesyłające ciepły i pylisty jeszcze koks do sortowni...

O baterii wielkokomorowej zaczęto mówić jeszcze w roku 1974, zakładając wstępnie jej budowę obok baterii już istniejących. Wtedy miało na celu głównie zwiększenie produkcji koksu... Pomysł ten jednak wkrótce zarzucono, gdyż rozpoczęto budowę zupełnie nowej koksowni dla Huty „Katowice”. I wybudowano Koksownię „Przyjaźń”, która obecnie odłączyła się od kompleksu zakładów produkcyjnych „Katowice” (cztery baterie koksownicze nowego typu).

W Krakowie natomiast, czekając ciągle na potwierdzenie decyzji modernizacyjnych, doprowadzono na skutek ciągłego odlewania remontów, do stanu krytycznego stare baterie. W końcu, by ratować wielkość produkcji, podjęto kolejną niekorzystną z punktu widzenia ochrony środowiska decyzję. Odtworzono to, co zbudowano trzydzieści lat temu — 7 starych baterii.

W końcu, po długich staraniach, zapadła decyzja budowy baterii wielkokomorowej o wysokości 5,5 m w Nowej Hucie, obwarowana jednak zastrzeżeniami ze strony Rady Narodowej m. Krakowa,

dotyczącymi instalacji ochrony środowiska. Pięć lat temu opracowano projekt. W roku 1986 dokonano przekładki szyn i instalacji energetycznych, w rok później rozpoczęto wykopy pod fundamenty...

Gdy odwiedziliśmy teren budowy przed rokiem, niewiele jeszcze było widać. Kończono zalewanie fundamentów, pod które wcześniej należało wykonać niebagatelne wykopy. Na przykład instalacja odpływu ścieków biegnie na głębokości 6 m! Najważniejszym zadaniem w sierpniu ub. roku była jednak budowa ciepłaka, pod którym podczas niekorzystnych warunków atmosferycznych kontynuowano by budowę baterii...

Co zmieniło się na placu budowy? Wydaje się, iż właśnie ten rok będzie przełomowy dla tej inwestycji. Wskazuje na to zaawansowanie prac. Gdyby przebiegał zgodnie z planem, do końca 1989 powinno zostać wykonanych 80 proc. wszystkich zadań inwestycyjnych. Ale... inż. Franciszek Chmista, kierownik rejonu I-3 Inwestycji, przygotowującego i czuwającego nad przebiegiem budowy baterii wielkokomorowej, aż takim optymistą nie jest. Zakłada, iż wcześniejsze i bieżące opóźnienia pozwolą pod koniec tego roku wykonać zaledwie połowę zadań...

Dzisiaj prace budowlane skupiają się na trzech odcinkach. Najbardziej zaawansowane są te przy konstrukcji stalowej kotłowni instalacji suchego gaszenia. Rozpoczęto nawet montaż pierwszych e-

CIĄG DALSZY NA STR. 9

PRODUKCJA. Oto wyniki produkcyjne kombinatu do 29 sierpnia br. ZO: wyroby szamotowe — 46 proc., zasadowe — 101, dolomito — 81; ZK: koks — 91 proc., Aglomerownia 1 — 101, Aglomerownia 2 — 73, surowka — 98, stal ogółem — 91, slabing — 109, szniatacz — 101, wyroby gorączkowane — 100 proc., ZB (B1—68, ZB/B2—96, rary — 97, ZPH: trafa 99, profile zimnocięte — 96 proc.

AWARIE. Zwiększoną liczbę awarii odnotowano ostatnio w Aglomerowni-2. Ich przyczyną jest m. in. niedoremontowanie urządzeń, wynikające z braku pracowników w służbach utrzymania ruchu. By sytuację polepszyć, powołano specjalny sztab, który podejmie działania organizacyjne mające na celu właśnie wzmożenie służb technicznych obydwu aglomerowni.

KADRY. 20 sierpnia br. w rejeście zatrudnienia kombinatu wpisano 29.128 pracowników. W ciągu 20 dni sierpnia przyjęto 177 pracowników, zwolniło się — 351 osób.

(mm) KSIĘGARNIA hutnicza stworzyła w poniedziałek, 28 bm., swoje podwoje po przerwie i zaprasza codziennie w godz. 10—16, oferując więcej niż zwykle nowości.

(mm) 400 ZŁ — to cena (sprzedażna) posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych dla pracowników KM HiL wprowadzona od 1 sierpnia w związku ze wzrostem cen artykułów żywnościowych. Decyzję dyrektora naczelnego pracowników płaci jedynie 176 zł.

Kol. MARIU ROMANYSZYN

wyraża głębokiego współczucia w związku ze śmiercią Meza Janusza składając Kierownictwu Ośrodka ETO oraz Koleżanki i Koleżdy

Kierownictwu Zakładu Stalowniczego, Dyrekcji Ekonomicznej, koleżankom i kolegom oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu składam serdeczne podziękowanie i wyrazy wdzięczności za pomoc i udział w pogrzebie mojego Meza

śp. STANISŁAWA GRZYBA

Zona z córką

Wszystkim, którzy w ostatniej drodze

śp. JANA TOMCZYKIEWICZA towarzyszyli Mu sercem, a mnie okazali życzliwą pomoc składam serdeczne podziękowania

Zona

To był dobry wypoczynek...

Udaną wycieczkę za miasto zorganizowali swym członkom Związek Zawodowy Emerytów i kombatanci Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu HiL. Odbędzie się ona w lasy kieleckie.

Pogoda była jak na zamówienie. 40-osobowa grupa zbierała grzyby, które wprowadziła jeszcze nie za bardzo obrodziły, ale za to kto miał kondycję i cierpliwość, zbierał do woli jeżyn. Organizatorzy pamiętali o żołądkach wycieczkowiczów, przygotowując dla nich wspaniałe bigosy oraz ognisko z pieczeniem kielbasy.

Kierownikiem wycieczki był 87-letni weteran walk I i II wojny światowej, były pracownik ZMO, kpt. w stanie spoczynku Józef Dworzeński. Honorowi organizatorów do końca pełnił Jan Kłos, Stanisław Zachara, Władysław Włodarczyk i Zdzisław Czarnaś.

ALOJZY MISZTA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

lopująca inflacja nieustające podwyżki cen, brak podstawowych artykułów żywnościowych oraz innych produktów niezbędnych do normalnego życia powodują te napięcia groźące strajkami. Występujące trudności szczególnie odczuwamy my, mieszkańcy jednej z największych aglomeracji miejskich, jaką stanowi Kraków pełen zabytków, a nie przygotowany do zaspokajania potrzeb nie tylko własnych mieszkańców, ale również ogromnej rzeszy turystów krajowych i zagranicznych. Do tego stanu przyczyniła się między innymi niefortunnie przeprowadzona reorganizacja administracyjna województwa, która szczególnie dotknęła województwo krakowskie, pozabawiając go zaplecza rolnego-przetwórczego.

Kombinat Metalurgiczny ma również niekwestionowany udział w gospodarce rolno-żywnościowej i przetwórczej, dostarczając milionów ton swoich produktów dla potrzeb rolnictwa i przetwórstwa.

Katastrofalna sytuacja naszego zakładu, dekapitalizacja maszyn i urządzeń, stale pogarszające się warunki pracy, postępująca degradacja ekologiczna, również obniżająca się ranga ciężkiego zawodu hutniczego są przyczyną obecnych i stale nasilających się niepokojów wśród zatrudnionych w kombinacie pracowników, czego dowodem jest między innymi nadal utrzymujące się odchodzenie pracowników z pracy.

NSZZ Pracowników KM HiL do Sejmu i Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Pragniemy dobrze i wydajnie pracować dla dobra kraju i całego narodu w normalnych warunkach i być wynagradzani godziwą płacą rekompensującą nie tylko olbrzymi trud, ale też potrzeby bytowe naszej załogi.

Dotychczasowe decyzje w ramach reformy gospodarczej, nie zawsze udane i zrozumiałe, a dotyczące uynikowania, utrzymania progów podatkowych — niekorzystnie wpływają na kształtowanie atmosfery społecznej i prawidłową działalność przedsiębiorstw produkcyjnych.

Przedstawiając powyższe uważamy, że czas najwyższy, aby parlament swoje najbliższe debaty poświęcił problematyce gospodarczej, w tym również zagadnieniom hutnictwa, jego ważnej roli w całej gospodarce oraz interesom załóg zatrudnionych w przemyśle hutniczym. W opinii naszej załogi wynagrodzenie otrzymywane za ciężką pracę, wykonywaną w trudnych warunkach, winno zapewniać hutnikom wraz z rodzinami godziwy, ustabilizowany w miarę poziom życia.

Ufamy, że Sejm doceni nabrałszy problemy hutnictwa uchwalając stosowne przepisy pozwalające wyprodukcie znaczenie i ich rolę w gospodarce narodowej, a także da gwarancję realnego udziału plac w wartości produkcji sprzedanej wyrobów hutniczych.

Jesteśmy przekonani, że nowo powołany Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie stał na straży ustaw sejmowych, zapewniających rozwój społeczno-gospodarczy kraju, ze szczególnym uwzględnieniem wiodących gałęzi przemysłu.

Za Zarząd NSZZ Prac. KM HiL Przewodniczący Władysław SITKOWSKI

JAK ZAWSZE, także i na ostatnim posiedzeniu Rady Budownictwa Mieszkaniowego 30 sierpnia br. największej uwagi poświęcono postępowi robót na prowadzonych przez kombinat budowach. Efektem pracy budowlanych w os. Mistrzejowice-Zachód I, w III kwartale ma być 55 mieszkań. I mimo dwutygodniowych opóźnień, przy reali-

ds. budownictwa mieszkaniowego Włodzimierz Wiczkiewicz zaapelował do KBM Nowa Huta o jak najszybsze podjęcie tego zadania. Uważa, że wykonawców, w IV kwartale polecono budynki nr 6 i 29 w os. Oświecenia, gdzie znajdują pomieszczenia sklepy, jakże istotne dla mieszkańców tego osiedla. Budynki te (tak przynajmniej

Z posiedzenia Rady Budownictwa Mieszkaniowego

**Wakacyjne opóźnienia
Lepsza sytuacja finansowa
Spółdzielni Mieszkaniowej KM HiL**

zacji budynków nr 15 i 14 uda się je chyba przekazać Spółdzielni Mieszkaniowej KM HiL jeszcze we wrześniu. Tak przynajmniej obiecuje generalny wykonawca — KBM Nowa Huta. Budowlani narzekają jednak na dokuczliwe ostatnio braki cementu. Np. w sierpniu dostarczono tylko 47 proc. z potrzebnej ilości. Dlatego też m. in. po zrobieniu wykopów pod fundamenty szkoły od prac chwilowo odstąpiono do czasu, gdy dostawy cementu się zwiększą. Ma to nastąpić dopiero w drugiej dekadzie września. Niestety, opóźniają się także roboty budowlane przy przedszkolu. Tu pełnomocnik dyrektora naczelnego KM HiL

zaplanowano mają zostać oddane do końca tego roku. W porównaniu z budownictwem krajowym czy miejskim osiedla „hutnicze” wznoszone są w dobrym tempie. Brakuje jednak... tzw. kropki nad „i”. Jest nią dla mieszkańców os. Oświecenia jeszcze ciągle niestety nie uporządkowany teren (choć zdarzają się już okoliczne zagospodarowane). Nie posuwają się tam ostatnio także prace przy asfaltowaniu dróg. W mniejszym tempie realizowane jest os. Mistrzejowice-Wschód. KBM-Zachód nie wywiązuje się tu bowiem z przyjętych zadań. Wprawdzie mieszkania budowane systemem gospodar-

Józef Gajewicz wśród aktywistów hutniczych

Rozmowa o przyszłości partii i kombinatu

28 SIERPNIA br. członek KC, I sekretarz KK PZPR i poseł na Sejm PRL Józef Gajewicz spotkał się z czołowym aktywnym partyjnym kombinatu. Rozmowa (do tak można nazwać tę wzajemną wymianę poglądów nt. obecnych i przyszłych losów partii, państwa, funkcjonowania HiL) odbywała się na tle i w kontekście wydarzeń ostatnich tygodni. Równocześnie swą treścią i formą odbiegała zasadniczo od podobnych zebrań z niedawnej nawet przeszłości. I sekretarz KK w sposób szczery, bez żadnych niedomówień, informował o przebiegu niedawnych wydarzeń, obradach XIV Plenum KC, Klubu Poselskiego PZPR, kontrowersyjnych dyskusjach i stanowiskach działaczy partii w rozwiązywaniu problemów o podstawowym znaczeniu dla naszej przyszłości.

Z kolei sekretarze organizacji zakładowych i podstawowych prezentowali ocenę działań kierowniczych gremiów partyjnych, przez pryzmat nastrojów i wypowiedzi szeregowych członków, ich sugestie i oczekiwania co do kierunków działań reformatorskich w partii, przygotowań do XI Zjazdu. Wiele miejsca poświęcono również rozwojowi sytuacji społeczno-politycznej w kombinacie w okresie nadchodzących tygodni, na tle ostatnich, zasadniczych zmian w układzie sił koalicji obejmującej władzę w państwie.

Jednym z tych tematów była zwłaszcza przygotowywana przez zespół powołany przez dyrektora naczelnego i stołpa zmiana struktury organizacyjnej i zarządzania kombinatem. Prowadzący spotkanie I sekretarz KK PZPR Mieczysław Łagosz ze względu na znaczenie tego problemu dla przyszłości huty i jej załogi — w odpowiedzi poinformował m. in. o kontynuowaniu prac pod kierunkiem dyr. dyr. A. Kotuły i St. Su-

chońskiego, których wyniki w najbliższych tygodniach — w formie alternatywnej — zostaną przedłożone do dyskusji i oceny szerokich grup naszej załogi, w tym również organizacji społecznych kombinatu, aby po ostatecznym zatwierdzeniu przez dyrektora naczelnego mogły wejść w życie od początku 1990 r. Ponieważ jednak mimo dotychczas „kamaralnego” przebiegu tych prac nie uszczędniono się od „przecieków”, które skłoniły niektórych pracowników i grupy załogi do pismennego zaprezentowania swego stanowiska, M. Łagosz zapewnił o bardzo poważnym potraktowaniu przez kierownictwo fabrycznej organizacji wszelkich zgłaszanych na ten temat uwag, wniosków i ocen.

Mimo niewątpliwie napiętej atmosfery ostatnich dni — w wypowiedziach dominowały dojrzałość polityczna, rozsądność, poczucie realności i zarazem odpowiedzialność za powodzenie dzieła odnowy społecznej i gospodarczej.

(JCh)

Alfred Miodowicz w HiL

W środę 30 sierpnia br. przebywał w kombinacie przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz. Spotkał się on z aktywnym związkowym i odpowiadał na liczne pytania związane m. in. z fatalnym zaopatrzeniem rynku i zasadami przeprowadzania indeksacji. Pracowników interesowała też relacja między OPZZ a „Solidarnością” i OPZZ a rządem. A. Miodowicz stwierdził, że rolę związku zawodowego jest pozostawanie w opozycji wobec rządu. „Solidarność” jest już natomiast superpartią. Stosunki między nią a OPZZ układają się nie najgorzej. Szczegóły z tego spotkania w „GNH” za tydzień.

Dyrekcja Ekonomiczna wyjaśnia...

W ZWIĄZKU z wypowiedziami związkowców NSZZ Pracowników KM HiL na środowym spotkaniu z przewodniczącym OPZZ Alfredem Miodowiczem w kombinacie przedstawionymi w dzienniku telewizyjnym 30 sierpnia br. informujemy, że:

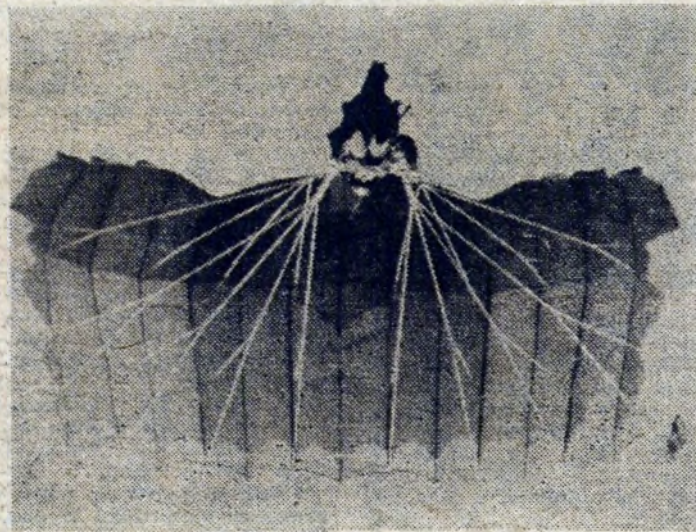
1. W kombinacie nie są stosowane w zakresie zaopatrzenia ceny umowne, a w zakresie zbytu — ceny urzędowe. W rzeczywistości to właśnie w zakresie podstawowego zaopatrzenia, tj. w rudę żelaza, węgiel, olej opałowy, gaz i energię elektryczną, stosowane są ceny urzędowe. Natomiast huta sprzedaje swoje wyroby hutnicze po cenach umownych, opartych na cenach transakcyjnych, ustalanych kwartalnie, na podstawie cen dewizowych uzyskiwanych w obrotach z obszarem wolnodelowizowym oraz kursu walutowego wg notowań NBP z ostatniego dnia kwartału. Takie właśnie systemy rozliczeniowe umożliwiły dokonanie ostatnich podwyżek plac w kombinacie.

2. Udział funduszu plac w kosztach produkcji kombinatu nie wynosi 5 proc., lecz — wg danych za I półrocze br. — 3,9 proc., a wraz z podatkiem od plac i odpisem na ZUS — 13,9 proc.

(krys)

6. POMORSKA MA PATRONA

Milą uroczystość obchodzili w sobotę, 26 sierpnia br. nasza krakowska jednostka wojskowa — 6. POMORSKA BRYGADA POWIETRZNO-DESANTOWA. Oto rozkazem ministra obrony narodowej brygadzie nadane zostało imię generała brygady **STANISŁAWA FRANCISZKA SOSABOWSKIEGO**. Patron w czasie walk wojny obronnej 1939 roku dowodził 21. Pułkiem Piechoty „Dzieci Warszawy”. Odział nie żałował krwi i znoju w ciężkich bojach z najeź-

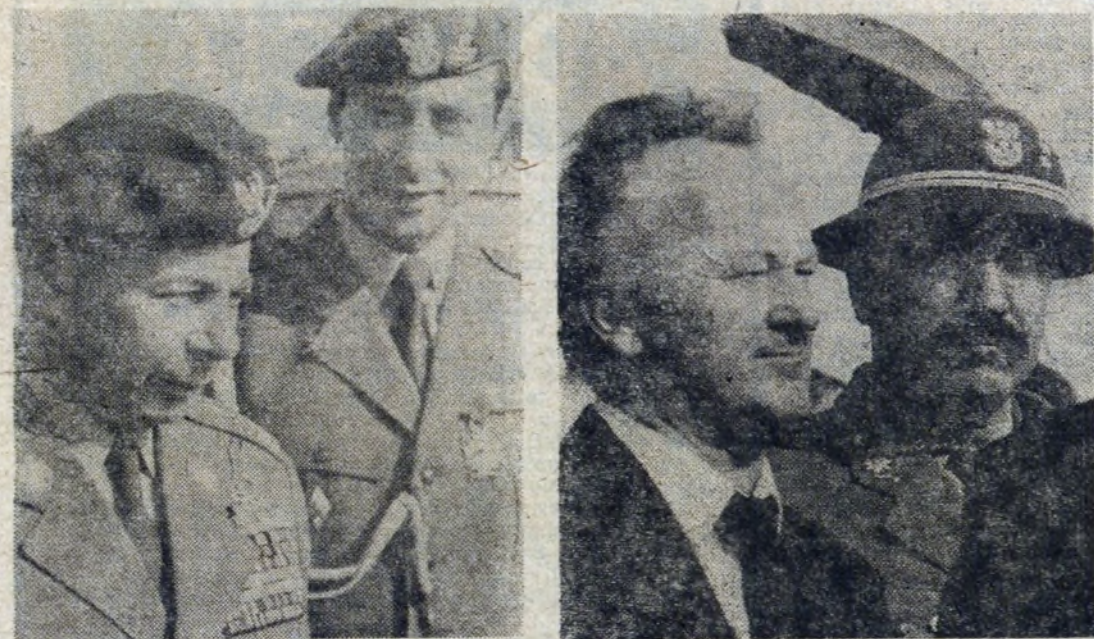


dźcą. Później, już na Zachodzie, był generał Sosabowski organizatorem i dowódcą 1. Samodzielnej Brygady Spado-

chronowej, tej właśnie doborowej jednostki Wojska Polskiego, która wslawiła się akcją desantową pod Arnheim.

Z okazji uroczystości spotkali się obecni i dawni dowódcy, oficerowie i żołnierze 6. Pomorskiej Brygady Powietrzno-Desantowej noszącej już teraz imię gen. Stanisława Sosabowskiego. Przybył m. in. pierwszy jej dowódca, legendarny partyzant, gen. Edwin Rozłubirski. Obecni byli przedstawiciele huty (na zdjęciu Władysław Kulis — szef Wydz. Żywnienia Zbiorowego) jako że jednostka ta związana jest od wielu lat bardzo serdecznymi i mocnymi więziami z kombinatem. Spadochroniarze popisali się przed swoimi gośćmi mistrzowskim wykonaniem skoków z samolotu oraz walką wręcz. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

lementów kotła. Trwają roboty malarskie, a w najbliższych dniach „Budostal-2” przystąpi do wylewania stropu na poziomie 6. Nie mniej ważne są obecnie prace przy „szybie” suchego gaszenia. Jego stalowa konstrukcję zamontowano już w 80 proc.

Sama bateria składa się z dwu bloków. Oba są wykładane ogniotrwałą wymurówką. Na pierwszym z bloków roboty są bardziej zaawansowane: wykładzina sięga już strefy palników. Prowadzi je „Koksorem”. Wymurówkę na drugim bloku kładzie Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych. Pracę na tym obiekcie rozpoczęto z opóźnieniem, z powodu przewlekania się montażu ciepłaka. Plan inwestycyjny na rok bieżący zakładał, iż wymurówka masywu ceramicznego komory potrwa

poty z terminowym zaopatrzeniem w konstrukcje elementów wyłaznych (śruby, podkładki). Wykonawcy rozrzucają po całym kraju narzekając na brak materiałów hutniczych. Największe dzisiaj braki dotyczą elementów konstrukcji pod sieci zewnętrzne azotu i miedzi energetycznych. Są to przede wszystkim elementy drobniejsze, gdyż większość konstrukcji stalowych (na całość obiektu potrzeba ich było aż 15 tys. t), już zmagazynowano i zabudowano. Podobnie na miejscu są prawie wszystkie potrzebne materiały ceramiczne. Dotarły do Nowej Huty zamówione kształtki krzemionkowe z Jugosławii, a ostatnie dostawy przesyła jeszcze tylko Zakład Materiałów Ogniotrwałych z Chorzowa.

Niestety, nadal rynek inwestycyjny pozostaje rynkiem, na którym warunki

WIELKOKOMOROWA...

do końca roku. Już dzisiaj jednak wiadomo, że będzie „poślizg” — zakończy się ją dopiero w I kwartale roku przyszłego.

Trwają równoległe prace przy tzw. „drodze koks”, gdzie ciąg transporterów posłuży do przesyłania koksu z instalacji suchego gaszenia. Zakończono montaż nośnic, po których właśnie pobiegą transportery na odcinku do węzła 4 K. Wznoszone są również obiekty rampy wysypywania koksu, łącznie z tunelem łączącym baterię z szymbem suchego gaszenia koksu.

Jak wszędzie, tak i na tej budowie nie brakuje problemów. Największą, cyklicznie powtarzającą się bolączką jest brak betonu do zalewania konstrukcji. Temat ten pojawia się na każdym niemal czwartkowym posiedzeniu wszystkich wykonawców i inwestora. Fakt ten może dziwić, gdyż cementownia znajduje się niemal po sąsiedzku... Pojawiają się kło-

dyktują wykonawcy. A wszystkie przedsiębiorstwa realizujące tę inwestycję od generalnego wykonawcy „Budostal-3” po „Budostal-2”, „Montin”, „Mostostal”, „Elektromontaż-Nowa Huta” czy „Instal”-Rzeszów narzekają na brak pracowników. Stan ich zmienia się z dnia na dzień. Obecnie na placu budowy pracuje około 380 osób.

Pierwszy koks z nowej wielkokomorowej baterii ma być (tak zakładano w planach) wyprodukowany pod koniec 1990 r. Obiekty tzw. towarzyszące, nie związane bezpośrednio z produkcją, oddane zostaną prawdopodobnie później. Takie są terminy. Jaka okaże się rzeczywistość? Szybkie oddanie tej inwestycji to dzisiaj nie tyle kwestia zwiększenia produkcji, co poprawienie w sposób znaczący warunków pracy w koksowni, która odczuwa największy w hucie niedostatek pracowników.

Krystyna LENCZOWSKA

Pzed laty słyszałem dowcip, który obecnie nabrał pewnego nowego znaczenia. Jeśli dobrze pamiętam był skonstruowany w formie pytania: „Co robi pies czeski mieszkający przy granicy polskiej? Przekracza ją po to, aby sobie do woli poszczekać. Co natomiast czyni pies polski? Też przebiega granicę, ale po to, aby sobie pojeść z pełnej miski”.

Przez kilka dni przebywałem w Czechosłowacji. Nie był to okres długi, ale wystarczający, aby poczynić pewne obserwacje, które skomplikowały moje wyobrażenia o otaczającej nas rzeczywistości. Od pewnego czasu słyszę wokół, że najlepszą receptą na polską gospodarkę jest jej reprivatyzacja. Niektórzy twierdzą że tylko głębokie zmiany systemowe mogą doprowadzić do uzdrowienia naszej ekonomiki.

Cóż natomiast usłyszałem i widziałem w ciągu tych kilku dni u naszych południowych sąsiadów? Przede wszystkim nie mogłem oderwać oczu od upiornych widoków od wszelkiego dobra pótek sklepowych... Wyjeżdżając z kraju, na własnej skórze odczułem braki niektórych artykułów żywnościowych. Kiedy przejechałem granicę w Cieszynie, od razu znalazłem się w innym świecie. „Potraviny”, czyli miejscowe sklepy spożywcze, wypełnione były różnego rodzaju artykułami żywnościowymi. Cukier, mąka, kasze, makarony znajdowały się na półkach. Serów naliczyłem kilkanaście gatunków. Sklepy mięsne — często bez klientów, za to pełne towarów. Mięso różnego rodzaju, wędliny poczynawszy od parówek, a skończywszy na salami i szynce. Wszystko ładnie poporcjonowane i estetycznie zapakowane. Zauważyłem, że niektórzy klienci kupują jednego kotleta schabowego bądź dwa plasterki szynki!

Sprawy duże i małe

Tajemnica pełnej miski

Traktuje się to jako rzecz normalną. Przecież można na drugi dzień kupić bez kłopotu świeżą porcję potrzebnego artykułu, zgodnie ze smakiem i zapotrzebowaniem.

Starłem się dociec tajemnicy sukcesu w tak obfitym zaopatrzeniu rynku żywnościowego. Otóż, okazuje się, że rolnictwo czeskie oparte jest na zbiorowych formach własności państwowej, bądź spółdzielczej. Są to formy bardzo rozwinięte. Zespoły rolnicze zajmują się nie tylko produkcją, ale również przetwarzaniem swoich produktów. Nie są to wielkie firmy typu „Igloopol”, lecz mniejsze i bardziej operatywne przedsiębiorstwa. Nie ma więc dużych monopolistów, lecz istnieje konkurencja pomiędzy mniejszymi wytwórcami dóbr żywnościowych. Czyli okazuje się, że można osiągnąć pozytywne efekty w rolnictwie opartym wcale nie na prywatnych gospodarstwach. Owszem, istnieją również działki przyzgodowe, ale nie one decydują o zaopatrzeniu rynku żywnościowego.

Oczywiście, daleki jestem od nawoływania do kolektywizacji polskiego rolnictwa. To już czyniono w latach pięćdziesiątych, niestety, z mizernymi rezultatami. Każdy kraj ma swoje tradycje i uwarunkowania. Błędów nie można powtarzać. Do czego zatem zmierzam? Otóż nie jestem zwolennikiem miotania się od ściany do ściany, popadania z jednej skrajności w drugą. Nie sądzę, aby jedynym panaceum dla naszej gospodarki była jej reprivatyzacja, tak jak kiedyś uważano za jedyną słuszną drogę jej uspołecznienie. Należy zachować różne sektory własności, a podstawowym kryterium ich oceny uczynić efektywność. Trzeba zrezygnować przy analizie działania danej jednostki wytwórczej w gospodarce z politycznych preferencji bądź niezdrowych emocji. Niech powstanie gospodarstwo wielosektorowe takie jak w większości współczesnych państw (również tych kapitalistycznych). Istnieje tutaj również własność państwowa, nie mówiąc już o spółdzielniach czy innych formach własności zbiorowej. Kompetentni fachowcy powinni zarządzać tymi jednostkami gospodarczymi. Umiejętność organizacyjną i sposób zarządzania zmierzony efektem produkcyjnym powinny stać się podstawą ich oceny.

Do tego wszystkiego potrzebna jest praca mądrze zorganizowana. Tylko zbiorowym wysiłkiem będzie można coś osiągnąć. Nawet najwspanialszy i złożony z wybitnych ekspertów rząd niewiele dokona, jeżeli jego działań nie poprze zdecydowana większość społeczeństwa. Bo jeśli tego nie uczynimy, to pozostanie nam wątpliwa satysfakcja, że będziemy mogli sobie tylko poszczekać przy pustych miskach, gdy inni będą mieli je pełne...

Sławomir PITERZYK

INDEKSACJA PŁAC W III KWARTALE

Dla płatnych godzinowo

15 WRZEŚNIA br. pracownikom płatnym godzinowo wypłacone będzie wyższe wynagrodzenie: w kombinacie wprowadzona zostanie indeksacja płac pracowników objętych postanowieniami „POROZUMIENIA O WPROWADZENIU ZAKŁADOWEGO SYSTEMU WYNAGRODZEŃ”. Indeksowana będzie stawka wynagrodzenia zasadniczego, jaka przysługuje pracownikowi w pierwszym dniu kwartału, w którym następuje wzrost wynagrodzenia z tytułu indeksacji. Powiększa się ją o iloczyn: wskaźnika wzrostu cen w poprzednim kwartale, współczynnika 0,8 i stawki wynagrodzenia zasadniczego przysługującej pracownikowi w pierwszym dniu miesiąca rozpoczynającego poprzedni kwartał.

Według komunikatu GUS wskaźnik wzrostu cen w II kwartale wynosi 25,9 proc. i stąd podstawa korekty stawek indywidualnych wynagrodzeń wynosi 20,72 proc. (25,9 x 0,8). O ten współczynnik należy pomnożyć stawkę, jaką pracownik posiadał 1 kwietnia (np. 20,72 x 243 zł = 50 zł na godzinę). Konsekwencją przyrostu stawki płacy zasadniczej jest przyrost tych składników, które rozliczane są procentowo od wynagrodzenia zasadniczego. Równoległego przeliczenia cen jednostkowych stanowiących nadwyżkę akordową lub premię dokonują zakłady i samodzielne wydziały, a zatwierdza je Dział LN.

Dla pracowników przyjętych w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca br. podstawą o-

kreślającą przyrost stawki wynagrodzenia zasadniczego jest stawka określona w zawartej w dniu przyjęcia umowie o pracę, a wskaźnik wzrostu cen korygowany jest współczynnikiem wynikającym z proporcji kalendarzowych dni zatrudnienia w tym kwartale.

W przypadku zmiany miejsca pracy w ramach kombinatu w sierpniu, pracownik otrzyma wyrównanie za lipiec w poprzednim miejscu pracy. Pracownikom, którzy przyjęci zostali do pracy po 30 czerwca, obliczenia wysokości wyrównania dokonają komórki organizacyjne we własnym zakresie.

Na pasku „brutto” za sierpień w pozycji „stawka” wykazane będą dwie stawki: aktualna stawka z sierpnia (kol. 9) i przyrost indeksacyjny (kol. 5). Wysokość wyrównania za lipiec wykazana będzie informacyjnie na oddzielnym pasku „brutto”.

Dla płatnych miesięcznie

INDEKSACJA płac pracowników umysłowych przeprowadzona zostanie na analogicznych zasadach jak w przypadku pracowników płatnych godzinowo. Wyższe wynagrodzenie uwzględniające wyrównanie za miesiąc lipiec i sierpień wypłacone będzie pracownikom umysłowym 30 września br. I tu podstawą indeksacji będą stawki płac miesięcznych na dzień 1 kwietnia i 1 lipca br. (płaca na dzień 1 kwietnia zostaje zindeksowana wskaźnikiem wzrostu cen — 20,72 proc.) zaokrąglając do 100 zł w górę (np.

47000 zł x 20,72 proc. = 9738 zł (po zaokrągleniu 9800 zł). Naliczenia wyrównań płacy zasadniczej za lipiec oraz wyrównań płacy zasadniczej za sierpień, dopłat zmianowych i za godziny nadliczbowe oraz dodatku stażowego dokonuje EM. Oczywiście wszystkie te dopłaty zostają również odpowiednio zindeksowane.

Dla pracowników przyjętych po 1 kwietnia br. (do 30 czerwca br.) podstawą określającą przyrost płacy zasadniczej jest płaca określona w zawartej w dniu przyjęcia umowie o pracę, a wskaźnik wzrostu

cen korygowany jest współczynnikiem wynikającym z proporcji kalendarzowych dni zatrudnienia do liczby dni kalendarzowych w tym kwartale.

W pasku za wrzesień w pozycji „płaca” wykazane będą dwie płace. Aktualna za wrzesień oraz przyrost indeksacyjny (w kol. 5 wydruku). W pozycji „godz. i dni” będą występować dane dotyczące wypłaty za wrzesień, natomiast w pozycji „kwota” zsumowane kwoty za wrzesień i wyrównanie za lipiec i sierpień. W przypadku zmiany miejsca pracy w ramach KM HiL w sierpniu i wrześniu pracownik wyrównanie za lipiec i sierpień otrzyma tam, skąd pobierał wynagrodzenie w sierpniu.

Na kolonii w Żytomierzu

Jak było naprawdę?

DRAMATYCZNE przeżycia 14-letniego chłopca, syna pracownika huty, na kolonii w Żytomierzu i w drodze powrotnej z tej kolonii, skłoniły jego ojca do interwencji w dyrekcji, inspektoracie okręgu szkolnego i w naszej redakcji. Publikujemy list w nadziei, że podobne przypadki, jeżeli miały miejsce, więcej się nie powtórzą.

„Z Działu Wczasów i Kolonii KM HiL przyznano mojemu synowi miejsce na turnusie kolonijnym (organizowanym przez ZPH w Bochni) w Żytomierzu w ZSRR w dniach 15 lipca — 5 sierpnia. Zdecydowałem się wysłać syna na ten turnus. (...) Z jego relacji wynika, że warunki bytowania na kolonii były znacznie gorsze niż na jego poprzednich koloniach w kraju, a do szczególnie przykrych i uciążliwych przeżyć należało... okradanie z osobistych przedmiotów. On i jego kolegi spali z cennymi przedmiotami, nie wypuszczając ich z rąk. Przypadki kradzieży były liczne, a sprawców nie odnaleziono. Mój syn w pierwszych dniach został okradziony z zegarka (z pomieszczenia sypialnego), 2 bluz, podkoszulków, bielizny osobistej, słodczyń oraz portfela z 15 rublami. Wartość poniesionych strat wynosi ok. 60 tys. zł. O kradzieżach syn zgłaszał opiekunom.

Gdy dzieci wychodziły na spacer lub na basen, oddawa-

ły cenniejszą garderobę oraz osobiste przedmioty do przechowania. (...) Do szczególnie makabrycznych przeżyć mojego syna należała droga powrotna, w którą udał się on już chory. Zachorował na trzy dni przed odjazdem, kiedy nie było już w obozie lekarzy. W drodze powrotnej autobus zatrzymał się we Lwowie. Wszystkie dzieci zostały w autokarze z jedną wychowawczynią, a reszta kadry wychowawczej udała się na zwiedzanie Lwowa. Zakupione telewizory ukryto następnie pod bagażami dzieci.

Na przejściu granicznym w Medyce syn miał temperaturę 41 stopni C, co jest odnotowane u dyżurnego lekarza po stronie polskiej. Z relacji syna wynika, że jego stan zdrowia miał być argumentem do szybkiej odprawy celnej, o czym mu powiedziano. Niestety odprawa trwała bardzo długo, a wychowawcy musieli w depozycie — odległym od przejścia granicznego ok. 1 godz. jazdy autobusem — złożyć swój towar (telewizory).

Celnicy polscy chcieli odwieźć mojego syna karetką pogotowia, lecz panie wychowawczynie nie wyraziły na to zgody.

Syn miał powrócić do domu 5 sierpnia o godz. 20, a był dopiero o 3.30 nad ranem, w dodatku z bardzo wysoką temperaturą. Odcinek drogi od głównej ulicy do domu — ok. 400 m — przebył z bagażami sam, bez żadnej opieki.

Żona udała się z synem na pogotowie, gdzie stwierdzono u niego infekcję. Po przeprowadzeniu niezbędnych badań okazało się, że dziecko należy poddać leczeniu szpitalnemu. Odwieźliśmy syna do szpitala im. Zeromskiego 11 sierpnia, i przebywa on tam do dziś (16.08. — przypis redakcji), co w razie potrzeby mogę udokumentować.

Piszę nie w celu zrobienia wielkiej afery, lecz po to, by zwrócić uwagę organizatorów na dobór i rozeznanie miejsca pobytu dzieci oraz dobór i kwalifikacje personelu wychowawczego. Chciałbym też uzyskać zwrot poniesionych strat w ramach ubezpieczenia. Straty moralne pozostaną na długo w pamięci mojej i dziecka”.

(NAZWISKO I ADRES
DO WIADOMOŚCI
REDAKCJI)

OD RED. Ponieważ relacja chłopca może być przejawiona, oczekujemy od organizatorów, wychowawców bądź innych uczestników kolonii potwierdzenia lub zaprzeczenia tych faktów.

ROK 1986

1 stycznia. Granice administracyjne Nowej Huty powiększono o wsie Węgrzynowice i Wrońnice oraz o część wsi Zbydniowice.

8 stycznia. W kombinacie przebywał poseł na Sejm Jerzy Jaskiernia.

13 stycznia. Dyrektor KM HiL E. Pustówka przekazał Instytutowi Kardiologii AM ufundowany przez hutę echokardiograf produkcji USA.

15 stycznia. Nową Hutę odwiedziła grupa radzieckich weteranów II wojny światowej, którzy 41 lat temu uczestniczyli w wyzwoleniu Krakowa.

16 stycznia. Wręczono umowy stypendystom huty roku 1986 — literatom Krystynie Jabłońskiej i Jerzemu Harysowiczowi.

29 stycznia. Do kombinatu przybył członek Biura Politycznego KC PZPR Stanisław Kalkus.

31 stycznia. „Głos Nowej Huty” obchodził jubileusz wydania 1500. numeru.

6 lutego. Aktywiści partii w kombinacie i dzielnicy w obecności kierownika Wydziału Ideologicznego KC prof. Władysława Loranca zainaugurowali przedzjazdową dyskusję nad programem partii.

14 lutego. Do Krakowa przybył — po raz pierwszy na tym stanowisku — prezes Rady Ministrów prof. Zbigniew Messner. Poprzedził tę wizytę przyjazd wicepremiera Zbigniewa Gertycha, który odwiedził NCK.

9 marca. Premiera sztuki „Pieszo” Sławomira Mrożka uświetniono obchody 90-lecia działalności Teatru Ludowego w Nowej Hucie.

12 marca. Nowym prezesem nowohuckiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego został Jerzy Palka.

16 marca. Szachyści „Hutnika” w finałowym Turnieju w Radomiu zdobyli Puchar Polski.

20 marca. W kombinacie gościł wicepremier Manfred Gorywoda.

26 marca. Wyżsi pracownicy korpusu dyplomatycznego USA, minister i radca ambasady, drugi sekretarz ambasady oraz konsul Konsulatu USA w Krakowie — złożyli wizytę dyrektorowi KM HiL E. Pustówce.

16 kwietnia. Stanisław Łanoszka powołany został na stanowisko Głównego Księgowego KM HiL.

16 kwietnia. Na przedzjazdowej konferencji fabrycznej PZPR wybrano delegatów na X Zjazd PZPR: Leszka

KRONIKA

40-LECIE

Czapkę, Wacława Matogę, Kazimierza Miniura i Eugeniusza Pustówkę.

19 kwietnia. Odbyła się przedzjazdowa dzielnicowa konferencja partyjna.

10 maja. Na centralnej akademii z okazji Dnia Hutnika w Zabrzu udekorowano pracowników KM HiL, którzy uchwala Rady Państwa otrzymali honorowe tytuły „Zasłużonego Hutnika PRL”.

16 maja. Nowym przewodniczącym NSZZ Prac. KM HiL został wybrany Władysław Sitkowski.

17 maja. W spalalni S-1 wyprodukowano 100-milionową tonę spieku.

25 maja. W Ogólnopolskim Plastycznym Konkursie Olimpijskim II miejsce zajęła praca nowohuckiego plastyka Janusza Trzebiatowskiego.

26 maja. Obradowała Krakowska Konferencja Partyjna.

29 maja. Zainaugurowano obchody II Dni Nowej Huty.

17 czerwca. Szef WUSW w Krakowie generał Jerzy Gruba spotkał się z aktywnym politycznym KM HiL.

27 czerwca. Budostal-3 zakończył budowę II budynku NCK.

29 czerwca. Delegaci KM HiL wzięli udział w rozpoczętych tego dnia obradach X Zjazdu PZPR.

19 sierpnia. Radca ekonomiczny ambasady ZSRR w Warszawie złożył wizytę dyrektorowi naczelnemu KM HiL.

24 sierpnia. W Zesławicach odbyły się dzielnicowe dożynki.

1 września. Wojewódzka inauguracja roku szkolnego odbyła się w nowej szkole wybudowanej przez KBM w os. Tysiąclecia.

4 września. 10. rocznica wprowadzenia w Polsce kartek żywnościowych. I sekretarzem KF PZPR wybrany został Stanisław Baranik, mistrz Pionu Gł. Automatyka, poseł na Sejm.

12 września. Minister Gospodarki Materialowej i Cen WRL w towarzystwie polskiego ministra J. Woźniaka przebywał z roboczą wizytą w Hucie im. Lenina.

1 dekada października. W kombinacie przebywał minister hutnictwa i przemysłu maszynowego Janusz Maciejewicz. Podjęto decyzję w sprawie dalszej modernizacji.

10 października. Rada Naukowa UJ i KM HiL obradowała nad podnoszeniem kwalifikacji i znajomości prawa pracy pracowników KM HiL.

22 października. Na Fabrycznej Konferencji sprawozdawczo-wyborczej wybrano ponownie Stanisława Baranika na stanowisko I sekretarza KF PZPR.

25 października. Na XX Konferencji sprawozdawczo-wyborczej nowohuckiej organizacji PZPR wybrano I sekretarzem KD Jana Babasia.

30 listopada. W KM HiL odbyło się ogólnopolskie seminarium PRON.

1 grudnia. Odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Programowej Muzeum Historii KM HiL. Przekazano dla muzeum dokument uważany dotąd za zaginiony: decyzję ministra Hilarego Minca o zatwierdzeniu lokalizacji budowy huty i oryginalne opinie i oceny wszystkich wcześniejszych kontrpropozycji.

4 grudnia. W ściany piwnie pierwszego bloku w os. Międzyzwoje-Zachód wmurowano akt erekcyjny.

10 grudnia. W HiL gościli delegaci Komunistycznej Partii Francji.



TYDZIEŃ W DZIELNICY

SREDNIA płaca nauczycieli w I półroczu, łącznie z dodatkami, wyniosła 91 tys. zł. W II półroczu spodziewane jest podwojenie tej kwoty, co oznaczałoby podniesienie średniej płacy nauczycielskiej do 180 tys. zł. Wiadomość tę przekazała nauczycielom przedstawicielka Ministerstwa Edukacji Narodowej na konferencji kadry kierowniczej krakowskiej oświaty, która odbyła się 24 sierpnia w NCK. Nauczyciele przyjęli tę wiadomość ze sceptycyzmem: Jeśli nawet tyle wyniosła płaca, to i tak różnica między sferą budżetową a produkcyjną pozostanie ogromna. Świadczy o tym — zdaniem nauczycieli — podwyżki, które liczne zakłady pracy otrzymują przez strajki. Pensje w tych zakładach są już wyższe

Czy nie dojdzie znów do strajków w szkołach?

OPTYMIZM — oby nie przedwczesny

niż te, które obiecuje się nauczycielom... Kurator Mieczysław Noworyta zauważył natomiast, że władze szkolne muszą być szczególnie wrażliwe na terminowe i sprawne realizowanie wszystkich świadczeń i postulatów socjalnych nauczycieli. Stwierdził też, że ci dyrektorzy szkół, którzy często popadają w konflikty z gronem nauczycielskim, którzy nie liczą się z opiniami i nastrojami kadry, będą musieli w przyszłości pożegnać się ze swymi stanowiskami albo... zmienić stosunek do podwładnych. Obecnie na spotkaniu sekretarz KK PZPR Jerzy Hausner poinformował, że nie ma obecnie żadnych ograniczeń politycznych w zakresie współpracy szkoły z różnymi organizacjami. Dyrekcje szkół i sami nauczyciele powinni kierować się tylko jedną zasadą — dobra szkoły.

Niemniej spośród zadań stojących przed krakowską oświatą w tym roku poprawa warunków lokalowo-materiałowych szkół oraz warunków pracy i życia nauczycieli znalazła się w referacie kuratora na ostatnim miejscu. A ten właśnie problem najbardziej gorąco poruszył zebranych.

(vk)

Maszynki do krojenia wracają do sklepów

Szansa na szynkę w plasterkach

ACZKOLWIEK zwiększenie dostaw do sklepów mięsnych wciąż jest minimalne, to jednak coraz częściej trafiają tam drogie asortymenty wędlin (szynka, baleron) oraz mięs. O ile sprzedaż kotletów pokrojonych jest już w niektórych sklepach praktykowana (np. w os. Uroczym), o tyle nadal problemem jest kupienie w dzielnicy np. trzech czy czterech plasterków konserwowej szynki bądź wędzonej polędwicy. Dla klienta cena 13 600 zł za kilogram baleronu to suma nadal astronomiczna i jeżeli nawet ma się ochotę kupić pewną ilość tej wędliny, liczyć musi się na dobre oko krojącej wędlinę ekspedientki. Maszynki do porcjowania wędlin zniknęły ze sklepów kilkanaście lat temu i teraz ich powrót na ladę nie jest sprawą łatwą.

— Właśnie ta sprawa oraz kwestia przeceny produktów mięsnych o niskiej trwałości są w obecnych warunkach koniecznością, do której musimy być przygotowani — stwierdza zastępca Wydziału Handlu UD Jadwiga Głab. — Tymczasem, jak się orientujemy, aż w dziesięciu nowohuckich sklepach wędliniarzskich nie ma maszyna do krojenia, zbyt mało jest inicjatyw ze strony monopolisty,

czyli PSS „Spółem”. Trzeba przecież pamiętać, że klient coraz większą uwagę zwraca, oprócz ceny, na jakość towaru.

Problem jak widać jest, a kwestia maszyn do krojenia już niedługo dotyczyć będzie nie tylko wędlin, ale także serów żółtych, oraz drożdżowych. O to, co się robi w tym kierunku, aby poprawić te niegodności, zapytaliśmy

prezesa nowohuckiej „Spółem” Danutę Bogde.

— Jesteśmy w trakcie załatwiania tych obu spraw. W tej chwili maszynki do krojenia są już w kilku naszych sklepach, pozostałe urządzenia poddaje się obecnie remontowi i lada dzień powrócą na ląd. Czynniki także starania o zakup nowych urządzeń do porcjowania. Jeżeli chodzi o przeceny mięsa i wędlin, to podejmujemy wstępne działania. Mianowicie, np. jeżeli w godzinach popołudniowych nasz personel w tych placówkach zorientuje się, że jakiś towar nie idzie, powinniśmy szybko skontaktować się z naszym pionem mięsnym i na bieżąco zmienić cenę niektórych gatunków. Mamy zamiar w najbliższym czasie odformalizować tryb załatwiania całej tej sprawy, myślimy, że z korzyścią dla naszych klientów. (md)

KIEDY kilka miesięcy temu pisałam doświadczenia optymistycznie o zbliżających się do końca staraniach sporej części osób w sprawie autobusu linii 149, byłam przekonana, że mój optymizm jest uzasadniony. Przedstawiciele dyrekcji MPK na jednym ze spotkań z radnymi i przedstawicielami mieszkańców osiedla domków jednorodzinnych „Domhut” ustalili ostatecznie, że mieszkańcy mają spowodować, żeby ulica Jagiella była przejezdna dla autobusów mogących jeździć w obie strony, a MPK dołoży starań, by kursowały one co pół godziny, czyli dołoży do kursu jeden autobus. Mieszkańcy osiedla wywiązali się ze swoich zobowiązań (zrobiono chodnik, uporządkowano pobocza). Niestety, autobus miał jeździć systematycznie co pół godziny, jeździł jak dawniej (w obie strony) co godzina, a trasa została wydłużona do Mistrzejowic, bo nie ma on możliwości nawracania dla pojazdów.

Tak więc mieszkańcy osiedla po raz któryś dali się nabrać na obietnice i przyrzeczenia. Na kolejnym spotkaniu ustami już tylko jednego przedstawiciela (dyrekcja jest

Feralna linia 149...

b. zajęta „trudnościami”) MPK oznajmiło, że, niestety, autobus dodatkowego nie będzie, bo jest za mało taboru, a że był obiecany? To było przed wakacjami. Nie ma obecnie możliwości zwiększenia częstotliwości jazdy, nie można też skrócić trasy z Mistrzejowic (choćby wszyscy zgodnie twierdzili, że jest ona nieporozumieniem). — Trzeba się zastanowić nad tym, co zrobić. Proszę, MPK czeka na uwagi, które rozważy — padła nowa propozycja miejskiego przewoźnika.

A więc samorządy mieszkańców, radni mają się nadal zastanawiać, co zrobić, żeby podstawowe wymogi dojazdu do pracy i do szkół zostały spełnione, chociaż od pierwszego zastanowienia się minęło już sporo miesięcy, a te czeki, w których przemyslenia na ten temat są odnotowane, pęcznieją. Pytanie: kto w końcu komu ma służyć, ciągle pozostaje retoryczne... (bw)

BAZAR

STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY (ceny z nowohuckich placów targowych). Małutkie słoneczniki po 50 zł (te większe kosztują nawet 200) były najmnij kosztownym zakupem na placu bieżącym w ostatnią środę. Kolbę kuku rydzy kupić mogliśmy za (80—100 zł), trochę droższe były jajka — 120 zł i kalafior — 200 zł za sztukę. Oto pozostałe ceny: cebula (200—250 zł), marchewka 50 zł drożej, pomidory (800—1000 zł), ogórki w grani-

cach tysiąca, fasolka — 400 zł. Na stragany trafia coraz większy wybór papryki, która nieźle obrodziła (1200—2500 zł), mniej jakby było jabłek (lepsze gatunki już po 900 zł), gruszek i śliwek (900—1200 zł).

„ZIELONY” RYNEK — ceny walut z kantoru wymiany przy pl. Centralnym. Przelom zeszłego tygodnia, to kolejny skok cen. W ub. poniedziałek sprzedawano dolary już za 9000 zł, potem jednak ceny spadły, rynek jakby się uspokoił (rzecz jasna przed następną podwyżką). Nasila się ciągle

wymiana złotych na stabilne aktywa pieniężne (ostatnio ogromną popularnością cieszą się zachodniemieckie marki). Oto ostatnie notowania z czwartku: dolar amerykański: skup — 8900 zł, sprzedaż — 9500 zł; marka zachodniemiecka: skup — 4250 zł, sprzedaż — 4700 zł. Zmienili się ceny niektórych walut krajów socjalistycznych: rubel: skup — 550 zł, sprzedaż — 650 zł; korona czeska: skup — 150 zł, sprzedaż — 200 zł; lew: skup — 600 zł, sprzedaż — 650 zł; forint: skup — 80 zł, sprzedaż — 100 zł. (d)

● (kl) **NARADA** aktywu oświatowego dzielnicy, poprzedzająca rozpoczęcie nowego roku szkolnego, odbyła się 28 sierpnia br. w szkole podstawowej im. Mariana Żafuskiego, w os. Piastów.

● (md) **SPRAWA** wody w nowohuckich osiedlach rolniczych Chalupki i Branice była głównym przedmiotem spotkania władz dzielnicy, inwestora robót wodociagowych KDI-1, MPWiK oraz KM Hil.

● (kl) **WIZYTATORZY** Kuratorium Oświaty i Wychowania będą udzielać wszelkich informacji związanych z organizacją roku szkolnego, odpowiadać na pytania rodziców, uczniów i opiekunów oraz przyjmować interwencje, do 9 bm. w godzinach pracy urzędów, pod nr tel. 44-13-73.

KRÓTKO

● (kl) **STEREO** w... kinie! Tak to prawda. W kinie „Świt” po remoncie, udało się w ub. sobotę uruchomić system stereo do odtwarzania dźwięku. Rozpoczęto od projekcji w „stereo” „Kobry” (w przyszłości m. in. „Elektroniczny morderca”, „Młodość szmaragd i krokodyl”).

● (mm) **KIEDY** wreszcie znikną... szuszy z reprezentacyjnego miejsca w dzielnicy. Jakim jest pl. Centralny — pytają Czytelnicy, obserwujący, jak te nieprzyjemne drapieżniki spacerują sobie bezkarnie po chodnikach nawet w biały dzień?

Odległe terminy usług u tapicerów

CORAZ częściej kupowane jeszcze w latach 70. tapczany czy modne wówczas wersalki świecą w naszych mieszkaniach przetartymi obiciami, a nieco starsze kłują nawet sprężyną. Właściwie wypadałoby je wyrzucić... Niestety, coraz trudniej o nowe. W sklepach meblowych pustki, bądź komplety wypoczynkowe w cenie... 2 mil. zł! Jedynym wyjściem jest więc oddanie starego mebla do retapicerowania. Tu zaczynają się kłopoty. Przynajmniej w naszej dzielnicy, gdzie działają tylko trzy punkty tapicerskie: 2 — Spółdzielni „Renowacja”, 1 — „Cisu”. Wszystkie, zapchane używanymi meblami, oferują klientom terminy na rok przyszły. Brakuje podobno pracowników i powierzchni, — na której można by składać meble, a także sznurka, „trawy”, materiałów. Jakże są ceny? Przykładowo — odnowienie całociowe tapicerowanego krzesła kosztuje około 20 tys. zł. Jeśli komuś się b. spieszy, może jeszcze zapytać o terminy u rzemieślników prywatnych (choć i tych coraz mniej), ale usługa kosztuje tu więcej... (kl)

OGŁOSZENIA

„NOWY SEZON Z TAŃCEM”

otwiera

KRAKOWSKI OŚRODEK TANECZNY. Statych sympatyków i wszystkich chętnych

zapraszamy na

KURSY TAŃCA TOWARZYSKIEGO, DISCO i ROCK AND ROLA

Wszelkich informacji udziela biuro ośrodka, ul. Bogusławskiego 2/4 codziennie w godz. 8—15, tel. 21-19-64

ANGIELSKIEGO, niemieckiego uczyć. Tel. 44-14-49

SKLEP MEBLOWY w Nowej Hucie, os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: meblotki, komplety wypoczynkowe, amerykańskie, kuchnie, biurka, ławostoły oraz boazerię.

FOTOINTERWENCJE

W SPRAWIE WARZYWNIKA



Pytają nas Czytelnicy, jak długo jeszcze będzie straszyl swym wyglądem i zabierał pół chodnika obskurny warzywniak usytuowany przy bl. 1 w os. Uroczym, skoro stoi już nowy, piękny, murowany i starannie wykonany i wykończony kiosk właścicielki przy Przychodni Zdrowia w tym samym osiedlu? Czyżby nie opłacało się jej przeprowadzić na nowe włości?

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Wojenne wspomnienia

Tomasza Prokopa, żołnierza II Polski

W SIERPNIU, jeszcze przed mobilizacją, zdecydował się wstąpić do wojska. Miał 22 lata. Jako zawodowy podoficer spodziewał się większych aparytów niż na niepewnych pracach dorywczych. Opuścił rodzinny Opatów i wkrótce znalazł się w 24. Pułku Artylerii Lekkiej w Jarosławiu. Tu właśnie 1 września usłyszał szum nadlatujących samolotów... Zaczęła się wojna.

Jechali koleją na północ w kierunku Warszawy. Pociąg stanął w Rozwadowie, gdy dowiedzieli się, że zmieniono rozkaz. Wrócili, bo Niemcy przerwali front południowy. Czwartego dnia wojny wysiedli z pociągu pod Tarnowem. Niedaleko miejscowości Czarna, pod wieczór 4 września, zajęli stanowiska ogniowe. Wkrótce nadjechały niemieckie czołgi. Lekka artyleria — pozbawiona odsłaniającej piechoty — była bezbronna... Konie zaprzęgi blokowały sobie drogę, zwierzęta piosły się, czując krew, słysząc ryk czołgów... Skutek oddanych przez Polaków strzałów musiał być niewielki, wojsko wycofywało się w rozrypcę. Niedługo potem, w drodze do Dębicy i Pilzna, znów natknęli się na Niemców. Tu czołgi dokończyły swego dzieła. Nieliczni ocalał przy życiu żołnierze otrzymali rozkaz posuwać się na Wschód. Był wśród nich **Tomasz PROKOP**.

11 września pod Jaworowem w sosnowym lasku schroniło się kilku naszych żołnierzy. Był tam cygański tabor. Tomasz Prokop liczył nadlatujące samoloty... Jeden, dwa, trzy... dwanaście. Kiedy zniknęły, na drzewach w sosnowym lasku wisiały strzepy końskiego i ludzkiego mięsa.

Wśród tarasujących wszystkie drogi tłumów cywili, w panice opuszczających swe domy i szukających schronienia na Wschodzie, dotarli do Tarnopola. Wojennych rozbitków zorganizowano ponownie w oddziały i dywizjony. Poprowadzono ich na południowy-wschód.

18 września, około godziny 14, kapitan dowodzący dywizjonem, w którym znalazł się Tomasz Prokop, zarządził krótki postój i oświadczył wpatrzonemu w niego żołnierzom: — Wczoraj w nocy Armia Czerwona weszła w granice Polski. Jeżeli

nie natkniemy się na oddziały sowieckie, nie możemy pierwsi użyć broni...

W dwie godziny później zza wzgórz wyłoniły się sowieckie czołgi. Bez żadnego ostrzeżenia plunęły ze wszystkich luf ogнём. Liczący około 150 ludzi polski dywizjon rozproszył się w lesie. Część została na polu. Na zawsze.

W ukraińskiej chacie, do której zapukał zmęczony Tomasz Prokop, była tylko jedna, starsza kobieta. Poczęstowała go kiszonym ogórkiem z miodem i zaproponowała nocleg. Kiedy wyszła z domu, usiadł zmęczony na skraju pola; po chwili usłyszał szelest traw, a potem szept: — *Uciekaj, ona poszła po swoich. Ukraińcy cię zabiją...*

Omiął teraz ukraińskie wioski, szedł przez pola. W dolinie, gotowych już do kopania buraków, otoczyli go jeźdźcy. Natknął się na siedmiu, gdy stali tak, mierząc go spojrzeniami... Musiało to trwać długo. Potem podjechali, rozbili go i kazali iść w kierunku obozu. Tam zastał podobnych do siebie niedobitków polskiego wojska.

W punkcie zbórnym w Podhajcach odwieczala ich polska ludność z organizacji „Sokół”. Przynoszono żywność. Sowiecki oficer odezwał się do polskich żołnierzy: — Wy nam nie nużny, idźcie domy karcić kopat... Wszędzie dookoła byli jednak Ukraińcy. Polacy ich się bali. Przed południem dołączono te grupy do dużej kolumny polskiego wojska. Prowadzono ją na Wschód — pod bagnietami NKWD.

Z Kamieńca Podolskiego, dokąd dotarli, po dwóch dniach poprowadzono ich z powrotem na teren Polski. Jedzenia nie dostawali, żyli tylko tym, co przynieśli cywile... Na dłuższą przetrzymano ich w Żytyniu, 6 km od granicy dawnej Polski ze Związkiem Radzieckim. Do wiosny trwali tak za drutami, „pod opieką” NKWD.

Wiosną 1940 roku przewieziono ich do Równego. Budowali autostradę Lwów — Kijów. Najgorszym obozem, do którego trafił Tomasz Prokop, były Filipowice. Tam myślał nawet o samobójstwie. Głód, brud, wszy i siarczyste mrozy, a polskich jeńców trzymano w namiotach... Na koniec, w 1941 roku, trafił do Starobielska.

2 września 1941 roku, na mocy „amnestii” ogłoszonej po zawarciu umowy

przez Sikorskiego i Stałina, Tomasz Prokop znalazł się w niewielkiej grupie zwolnionych z obozu. Rosjanie dali im po 500 rubli... O Katyniu i losie tysięcy polskich oficerów wtedy jeszcze nie wiedzieli. Z ochotą — po obozowych przeświadczeniach — wstąpili do Armii Polskiej, tworzonej przez gen. Andersa. Prokop trafił do 6. Pułku Artylerii Lekkiej w 6. Dywizji Piechoty „Lwów”, dowodzonej przez generała Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Nazwę dywizji „Lwów” Rosjanie kazali pisać małą literą, tak jakby chodziło o odważne zwierzęta, a nie polskie miasto...

W grudniu 1941 roku ze swą świtą przyjechał do polskich żołnierzy generał Si-

tu. W lutym 1943 roku w Port Saidzie wsiadli na okręty. Dołączono ich do konwoju, który niebezpieczną trasą, toboł siedzących na Krete Niemców, wyposażonych w samoloty i skuteczne okręty podwodne, dotarł do włoskiego portu Tarent. Po trzech tygodniach dostarczono — tą samą drogą — sprzęt. Zajęli stanowiska bojowe pod Cerasuolo.

Plutonowy Prokop tę część wojny wspomina z dużą rezerwą. Polacy zajęli miejsca Senegalczyków. Za sąsiadów mieli Anglików i Amerykanów. A ci prowadzili taką śmieszna wojnę: pułkneli z dział, rozbiłali się i grali w siatkówkę. I znów... W Wielkanoc z niemieckich głośników

Zamiast rosy —

korski. Na śniegu i mrozie odbyła się defilada łachmaniarzy i szkieletów... Wiosną wojsko przewieziono do Uzbekistanu. W Jakkobagu dręczyli ich upały. W ciągu roku zmarło około 3 tysięcy ludzi. Tomasz Prokop ma listę tych poległych z głodu i wycieńczenia. Żołnierze polscy dzielili się w tym czasie swymi skromnymi racjami żywnościowymi z ludnością cywilną, która garnęła się pod opiekę swego wojska. Ta sama, która instynkt w wrześniu 1939 roku wiodła na Wschód.

Pod koniec sierpnia 1942 roku wojsko wyjechało nad Morze Kaspijskie, a potem — statkami — do Persji. Tam czekały już angielskie samochody i sprzęt bojowy. Było też obfite jedzenie... Po dwóch, trzech dniach — ze względu na wysoką śmiertelność wśród Polaków — Analicy zmniejszyli racje żywnościowe o 2/3, by potem zwiększyć je powoli i stopniowo. Fotoreporterzy robili zdjęcia kapiącym się żołnierzom: uda mieli szcuple jak łydki...

Po szkoleniach z nowoczesnym sprzętem w Palestynie i Libanie — w terenach wysokogórskich — przyjechali do Egi-

popłynęła polska muzyka ludowa. Między jedną a drugą melodią Niemcy krzykali: „Po co się bić za amerykańskich businessmenów, przejdźcie do nas, pojedźcie do swoich żon, do Polski...”. Nasi nie ruszyli się z miejsc, a nad ranem niemiecka artyleria rozpoczęła ogień na Włochów, oczywiście tych, którzy byli pod rozkazami Andersa. Włosi wołali pomocy... Na drugi dzień do Polaków, którzy położyli wtedy skuteczny ogień zaporowy, nadeszły gratulacje i podziękowania od włoskiego księcia Umberta Primo...

11 maja 1944 roku polski korpus, w którym był Tomasz Prokop uderzył na masyw Monte Cassino. Wcześniej, trwające od stycznia, natarcia wojsk amerykańskich, francuskich (Marokańczycy) i angielskich (górale z Indii i Nepalu — Gurkowie) nie powiodły się. Plaskiem skończyły się też dwa pierwsze polskie natarcia. Dopiero za trzecim razem, 18 maja, udało się. Na gruzach klasztoru Benedyktynów polski trębacz Emil Czech odegrał hejnał mariacki. Już tego samego dnia Feliks Konarski śpiewał ułożo-

- Mieliliśmy najlepsze na świecie lotnictwo

- mówi lotnik Józef ZUBRZYCKI

— „Śmierć kosi niby łan, lecz my nie wiemy, co to lek”. Przyznam, że słowa tej popularnej piosenki wojskowej brzmią mi co najmniej nieszczerze. Zwłaszcza w ustach młodych, pełnych ochoty do życia ludzi. Czy Pan również nie odczuwał leku na pokładzie przemierzających niebo pluających ogniem piekielnych maszyn? Mając w dodatku świadomość, że w Pański samolot celują śmiertelne pociski, przed którymi nie sposób się ani ukryć, ani osłonić?

— Walczyłem przez całą wojnę, a moim nieodłącznym kompanem był... strach. Najdotkliwszy był ten pierwszy. Potem, w miarę przesuwania się linii frontu i kurczenia nieprzyjacielskiego terytorium, stawał się on coraz mniejszy. Rosta nadzieja na zwycięstwo. Jako ciekawostkę mogę podać fakt, że po czterdziestym którymś locie bojowym napisałem drugi testament (pierwszy pisaliśmy wszyscy na początku służby).

— A jak to znosili inni?

— Podobnie. Każdy ma przecież tylko jedno życie. Każdemu z nas towarzyszyło wówczas poczucie śmiertelnego zagrożenia i napięcie trwające od momentu startu do chwili lądowania. Dla rozładowania stresu po locie podawano nam w Anglii czarną kawę, opiumowany papieros i setkę rumu lub koniaku...

— Jak Pan trafił do lotnictwa?

— Pochodzę z Borysławia w województwie lwowskim. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpocząłem naukę w Gimnazjum Klasycznym w Stryju. W piątej klasie zgłosiłem się do wojska. Zostałem przyjęty do Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy. Była to druga — oprócz „Szkoły Orła” w Dęblinie — placówka utworzona przez generała

Ludomila Antoniego Rayskiego. Obydwie placówki szkoliły znakomych fachowców. Dęblińska kształciła wyłącznie personel latający, natomiast bydgoska — przeniesiona przed samą wojną do Krosna — zarówno personel latający, jak i techniczny.

— Co Pan sądzi o lotnictwie przedwojennym Polski?

— Prezentowało ono światowy poziom. Było najlepiej chyba na świecie wyszkolone. Nasza wyższość nad lotnictwem niemieckim utrzymywała się do końca wojny. Ciekawostka: 2 września 1939 marszałek Goering zameldował Hitlerowi o zniszczeniu polskiego lotnictwa, natomiast po stratach poniesionych do 6 września tenże sam Goering wydał swym siłom powietrznym rozkaz unikania walk z siłami polskimi. Szczególnie w przypadkach, gdy są one równe. W roku 1944 marszałek John Slessor powiedział, że Powstanie Warszawskie mogło wytrwać tak długo dzięki dzielności lotników brytyjskich, południowo-afrykańskich, a nade wszystko — dzięki dzielności lotników polskich.

— Jak przebiegała Pańska kariera wojskowa?

— Tuż po szkole bydgoskiej, w sierpniu 1939 roku, zostałem skierowany do 3. Pułku Lotniczego w Poznaniu. Trafiłem do III Dywizjonu Myśliwskiego 131 eskadry jako mechanik samolotowy. W październiku tegoż roku zostałem skierowany do 133 eskadry. Dwa lata później przeniesiono tę eskadrę do Lwowa (bez sprzętu). W tym okresie prowadził generalny remont mocno sfałgowanych samolotów P-7 z Torunia, które w połowie marca 1938 zostały skierowane w rejon Stanisławowa. Wraz z pilotami 161 eskadry pełniłem tam dyżury oraz loty patrolowe trwające od świtu do zmroku. W okresie zatargu z Litwą oraz agresji hitlerowskiej na Austrię i Czechosłowację dywizjon wykazał pełną gotowość bojową.

— Gdzie Pan przebywał 1 września 1939 r.?

— Po ogłoszonej 26 sierpnia mobilizacji załadowaliśmy transport kolejowy i wyruszyliśmy na lotnisko polowe w Widzewie pod Łodzią. 31 sierpnia 21 samolotów (w tym dziesięć P-7) stało gotowych do działań. 1 września przed godziną piątą rano doszło do pierwszej akcji naszych samolotów. Na moich oczach kpr. pil. Feliks Gmur trafił w niemiecki bombowiec, który następnie zwał się za Pabianicami. Potem — podczas walki naszych sześciu samolotów z osiemnastoma niemieckimi — polscy piloci zestrzelili trzy Me-110, a kilka innych poważnie uszkodzili. Te i inne nasze działania mocno wspomagały Armie Łódź, opóźniając zarazem marsz dwóch zmotoryzowanych armii niemieckich na Warszawę. To był niezwykle gorący okres; zasadzki w Czarnocinie i Grójcu, zabici i ranni. Gdy w nocy z 7 na 8 września wyprowadzałem transport z Grójca, wpadłem motocyklem do dołu od bomby. Przez następne 2 dni ciągnęliśmy do Lublina. Po przeróżnych perypetiach ruszyliśmy potem do Włodzimierza. 14 września wraz z dwoma podlegającymi mi kolegami zostałem przydzielony do obsługi samolotów myśliwskich z Torunia. I znów potem doszło do zasadzki, tym razem w Stanisławowie (zestrzelenie 3 bombowców). Później przydzieliliśmy do Brygady w Petikowicach pod Buczaczem. I znów Stanisławów i rozkaz przetrzucia samolotów oraz całego personelu do Rumunii. Nasz dywizjon zestrzelił ponad dwadzieścia samolotów niemieckich. Ja wówczas otrzymałem Krzyż Walecznych oraz stopień sierżanta.

— Na szczęście udało się Panu wyjść cało ze wszystkich opresji.

— Nie całkiem. Podczas kampanii wrześniowej odniosłem liczne obrażenia ciała. Najbardziej ucierpiała moja prawa noga.

W rezultacie ponad miesiąc przyszło mi spędzić w Szpitalu Wojskowym w Craiovej. Na początku grudnia uciekłem z obozu internowanych, w Tirgu-Jiu. Zdobymy bilet kolejowy i dokumenty na nazwisko Józef Zubański wraz z grupą lotników udałem się poprzez Belgrad i Ateny do Marsylii, do Polskich Sił Powietrznych. Później „zaliczyłem” obóz w Carpiagne i obóz w Septfonds. A potem jeszcze była misja w Lyon, w Bron i w Andrezie oraz udział w stawianiu barykad i przygotowywaniu do obrony wzduż Loary. Dalej przeżyliśmy kapitulację Francji. 27 czerwca 1940 wyładowaliśmy w Liverpoolu i przydzielono nas do angielskich jednostek RAF-u.

— Jak Anglicy przyjęli polskich lotników?

— Witali nas entuzjastycznie, jak bohaterów. A muszę dodać, że było nas tam około 5 tysięcy. Oni, tak bardzo nie lubiący obcokrajowców, traktowali nas niezwykle przyjaźnie i życzliwie. Tam przeszedłem kurs mechaników pokładowych oraz kurs strzelania, a następnie zostałem skierowany do 138 Dywizji RAF 301 P Eskadry do Zadań Specjalnych na lotnisku w Ternsford. Rozpoczęły się moje loty bojowe do Francji, Polski, Albanii, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławii, Włoch i Holandii. A później — do 9 maja 1945 wykonałem drugą turę operacyjną w lotach na bombardowanie Niemiec. Były też loty z zaopatrzeniem dla obozów oraz z przewozem żołnierzy alianckich. Po rozwiązaniu dywizjonu, w grudniu 1946 r., zgłosiłem się na wyjazd do kraju. I tak zakończyła się moja wojenna przygoda.

— Uchonorowana najwyższymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi. A jak się ułożyło życie w kraju?

— Trafiłem na Ziemię Zachodnią. Miałem spore kłopoty ze znalezieniem pracy. O lotnictwie nie mogłem nawet marzyć,

olskiego Korpusu

rt Saidzie
n do kon-
tobok się
wyposażo-
krety pod-
ortu Ta-
arczono —
stanowis-

iny wspo-
li miejsc-
mieli An-
prowadzili
dział, roz-
I znow...
głośników

y — krew

wa. Między
y krzyż-
kich busi-
pojedzie-
si nie ru-
niemiecka
Włochów.
od rozka-
mocy... Na
y położyli
ry, nade-
od włoś-

pus. w
erzył na
jsze, trwa-
k amery-
czycy) i
epalu —
Flaszkom
ze polskie
razem, 18
sztoru Be-
mil Czech
tego same-
ało ułożo-

VO

rzyszło mi
w Cralo-
em z obo-
Zdobyci-
y na naz-
grupą lot-
i Ate-
Powietrz-
z w Car-
potem je-
Bron i w
aniu bary-
ny wzduż
kapitulację
dowaliśmy
as do an-

skich lot-
e, jak bo-
nas tam
zo nie lu-
i nas nie-
Tam prze-
kładowych
e zostałem
AF 301 P
na lotni-
może loty
pani, Cze-
Włoch i
maja 1945
jną w lo-
Były też
ów oraz z
Po roku
1946 r.,
aju. I tak
rzygodu.
mi odzna-
cznymi. A
?
nie. Mia-
em pracy,
t marzyć,

na przez siebie piosenkę: „Czerwone maki na Monte Cassino...”. Tomasz Prokop — w pierwszej linii — tego nie słyszał...

Koniec wojny zastał go w szpitalu wojennym w Palagiano. Stwierdzono tam 7 złamań nogi i proponowano nawet amputację... Byłby to tragiczny skutek nieszczęśliwego stąpienia na mine, które przytrafiło mu się w piątym roku wojennych przeżyć, 16 kwietnia 1945 r. Polskiej siostrze Janeczce, do której robił słodkie odczyty i naczelnemu chirurgowi mjr. Srokwowskiemu zawdzięcza ostatnią, szczęśliwą operację. Na początku 1947 roku przybył do Londynu. W czerwcu podjął samodzielną, wbrew namowom oficerów,

decyzję o powrocie do Polski, do Opatowa. Wojennego rzemiosła wkrótce omal nie zamienił na nie dające żadnych profitów zajęcie pisania życiorysów. Przez 9 miesięcy nie znajdował żadnej pracy, ale co miesiąc w miejscowej siedzibie UB spisywał od nowa swój własny życiorys... Doszedł w tym do perfekcji. O wojenne i powojenne losy UB wypytywało go jeszcze do 1956 roku. Od dwóch lat mieszkał już wtedy z żoną, która przywiozła z Opatowa, w Nowej Hucie. Pracował w Służbie KM HIL. Wszystkie swe zasługi na frontach i cierpienia w sowieckich obozach musiał kiedyś pomniejszać. Dziś inaczej kończy swą opowieść o życiu: otrzymał Krzyż Walecznych, Krzyż Monte Cassino, Medal Wojska, Gwiazdę Italii, Gwiazdę Anglii, wreszcie Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski...

Mówi, że miał dużo szczęścia na tej wojnie. Udało mu się uniknąć losu milionów poległych. Może dlatego, że słuchał matki? Ona zawsze prosiła, by za dużo w tej wojnie się nie wtracał...

Violetta KALUŻNY

mimo wysokich kwalifikacji i ogromnego doświadczenia. Potem powoli jakoś się ułożyło. Poznałem w Bytomiu Zofię, moją obecną żonę. Mamy dwóch synów i jedną córkę. Jesienią 1950 r. osiedliśmy się w Krakowie. W lipcu 1976 r. przeszedłem na emeryturę.

— Jest Pan znany ze swych rozlicznych funkcji społecznych, a nade wszystko — wszechstronnej działalności zbliżeniowej. Założył Pan Koło ZBoWiD w KM HIL.

— Wiele uwagi poświęcam kultywowaniu pamięci o poległych i zmarłych kolegach-lotnikach oraz wyjaśnianiu zagadek historycznych związanych z konkretnymi wydarzeniami z okresu II wojny światowej. Między innymi sporządziłem aktualne spisy poległych podczas wojny lotników. Od lat pilnuję wmurowywania tablic pamiątkowych w Polsce południowej oraz wznoszenia pomników na ich cześć. Zabiegałem choćby o ten w Czyżynach, który 1 bm. zostanie odsłonięty. Od lat zabiegam również o pośmiertne odznaczenia dla lotników, którzy stracili życie w czasie wojny.

— Wspominał Pan o sporządzonej przez siebie liście poległych, ale przecież to wszystko zostało już zrobione przez autorów „Księgi Lotników polskich” — Olgierda Cumfita i Huberta Kujawę, która ukazała się w bieżącym roku nakładem wydawnictwa MON.

— Jest to praca, w której aż roi się od błędów. Cafe mnóstwo z nich wyłapałem i poinformowałem o tym p. Kujawę.

— Jakiego to typu błędy?

— Ot, na przykład sprawa Tadeusza Andruszki II. Stwierdzenie, że „nie brał udziału w wojnie obronnej” nie jest zgodne z prawdą. On wykonywał loty bojowe, tyle że nie przydzielono mu własnego samolotu. Stanowił część rezerwy eskadry. Ale walczył i w dowód uznania otrzymał wysokie odznaczenia bojowe. Nie jest też prawdą, że za utrzymanie polskich lotników w Anglii rząd brytyjski potrącił sobie równowartość ponad 68 milionów funtów szterlingów z rezerwy polskiego złota przechowywanego podczas wojny w Kanadzie. Nasze loty bojowe były dla Anglików wystarczającą formą rekompensaty za ponoszone koszty szkolenia i utrzymania. A co się stało z polskim złotem... to już chyba na zawsze pozostanie tajemnicą.

— A może ją ktoś kiedyś wyjaśni. Dziękuję Panu za rozmowę.

Romualda JAROCKA-NOWAK

LEŻĄCA na biurku inż. Piotra ROMANIEWSKIEGO, kierownika ODDZIAŁU OBSŁUGI MIESZKANCÓW nr 7 PGM, wygięta, zdezelowana kłódka została rano zdjęta z furtki ogródka Jordanańskiego w os. Centrum-C. Tego włamania nie zrobili dzieci. Wewnątrz placu zabaw zniszczono ostatniej nocy huśtawki. Trzeba mieć sporo siły, aby powyginać stalowe druty. Kilka metrów dalej w bloku nr 1 w jednej z klatek napis: „Malowane w 1989 roku” — na piętrze opłute, opisane ściany, sufit opalony zapalnikami. Wychodząc spotkać można pijanych mężczyzn zajmujących ławki przy płaskownicy U sasiadów w os. Zgody trochę spokojnie — wiadomo, bliskość DUSW robi swoje.

Nielatwo pracować w mieszkaniowej administracji. Zbyt często człowiek spotyka się z nadmiarem ludzkich problemów i z własną często niezawinioną bezsilnością. W OOM nr 7 starała się temu zaradzić. O kierowniku Romaniewskim mówi krótko: stanowczy, konkretny facet. Nie obiecuje, nie ma planów remontowych. Wie, czym dysponuje i jak może pomóc. Zdezerwowany zaczyna rozmowę od sorawy coraz większej liczby zaległych czynszów.

— Ludzie płacą za bilet kolejowy na początku jazdy, a za mieszkanie chciałiby to robić pod koniec miesiąca. Pracuje w firmie, której obrót topinieje

przez te opóźnienia. Wiadomo — inflacja.

Od lat w rejonie trzech osiedli: Zgody, Uroczego i Centrum C niewiele robiono. Narzekano na administrację, na osiedlowy komitet obwodowy. Teraz wiele się zmienia. Niektórzy mieszkańcy twierdzą, że to zasługa nowej struktury samorządów (komitet w każdym osiedlu), że niebagatelny wpływ na to miało przyświe do OOM-7 inż. Romaniewskiego. Najważniejsze, że coś zaczęło się dziać. Najpierw zajęto się bogatym tutejszym drzewostanem. Prowadzono prześwietlanie drzew, ścinanie starzych topoli czy wierzb służących jako rozsadnik wielu chorób i tych rosnących zbyt blisko domów. Sporo kłopotów było z wysokimi topolami, które naruszyły w kilku miejscach system ochronny wielu budynków. Potem przyszedł czas na zazielenianie, wymianę gruntu, sianie trawy. Nie zawsze się to udawało, wiadomo teżeli nawożony czarnoziem nie jest najlepszej jakości.



często praca ludzi idzie na darmo. Poza tym ciągle mimo napisów nie brakuje przechodniów wydeptujących coraz to nowsze prześwicia na skróty.

Kiedy w lutym tego roku powstały nowe komitety osiedlowe, współpraca administracji z działającymi na tym terenie społecznikami ruszyła na dobre, szczególnie w os. Centrum C. Inicjatywa powstania tam parkingu była nierzeczywiście oddolna. Stare standardy przestrzenne nie przewidywały zbyt wielu takich miejsc. Było ciasno, utrudnione, był przejazd przez osiedle. Tamtejsi właściciele maluchów, ład i polonezów zdecydowali się zrobić coś z tym fantem.

— To był pierwszy, autentyczny czyn społeczny od wielu lat — stwierdza



przewodniczący komitetu osiedlowego w os. Centrum C STANISŁAW GLAZOWSKI. — Dostaliśmy od administracji PGM zbrojne płyty, chodniki i piasek. Sami lokatorzy wykonali parking wzdłuż jezdnii długości ponad 150 metrów. Po bloku 2 i 4 na takie coś

czekają... na renowację, na którą nie ma pieniędzy. Nie ma też części zamiennych, koniecznych elementów wyposażenia mieszkań. Nagrzewnice do pieców, brak muszli klozetowych (naibardziej poszukiwane warszawskie dotychczas ostatnio w słomkowej liczbie do

Sceny z życia osiedla

zdecydowali się też postawić samochodów z „jedynki”. Ta aktywność mieszkańców bardzo cieszy, może odrodzi się zainteresowanie lokatorów nie tylko własnym mieszkaniem, lecz także otoczeniem, stanem windy i klatki schodowej.

Po jednej więc stronie coraz lepsza praca komitetów osiedlowych i ich sympatyków, po drugiej zaś — coraz większa dewastacja. Drzwi w drugiej klatce schodowej w bloku nr 5 w os. Centrum C szklono w ostatnich tygodniach cztery razy; teraz nie pozostało nic innego, tylko wprawić tam... blachę! Tak jest w wielu przypadkach. Rozwydrzenie, wandalizm sięgają zenitu. Asfaltowe boisko „Krakusa”, gdzie przez cały dzień spotyka się „złota młodzież”, dzieli od siedziby milicji kilka metrów. W rzeczywistości wygląda to na kilka kilometrów, nie widzi tu bowiem dawno żadnych funkcjonariuszy. Podobnie rzecz się ma z melinami. Do tego dochodzi oczywiście normalny brak dozorców, niedbanie na-

PGM aż... z Chin) oraz pieców łazienkowych (kolejka po nie w całym OOM-7 liczy 140 osób). To poważne bolączki. Dobrze, że ostatnio całkiem nieźle jest z gazowymi kuchenkami. Do tego dochodzi jeszcze sprawa nieustających remontów dachów, malowanie klatek schodowych, wymiana stolarki, teraz dojdzie do raz kolejny (chyba czwarty w ostatnich latach), zamknięcie klatek zgodnie z nowym regulaminem porządku domowego uchwalonego przez RN m. Krakowa.

Jak na blisko niespełna 60 osób zatrudnionych w OOM-7 problemów sporo. Nie inaczej jest w pozostałych administracjach i tych PGM-owskich, i tych spółdzielczych. Jak zwykle brakuje dozorców, nie najlepiej jest z fachowcami, czyli stolarzami czy stolarniami. Oczywiście, dłużej pracownicy administracji os. Zgody nie zawiodą, szczególnie łacy jak: Zdzisław Drylewski, Józef Tyralski, Tadeusz Krzyworzeka. A jest jeszcze Edward Kłosek, Ireneusz Warszawski, Stanisław Watołek, Teodor Gieciwa i Zdzisław Augustyn dbający już od lat o zegar na pl. Centralnym.

— Dzięki nim ta praca ma sens i efekt — dodaje inż. PIOTR ROMANIEWSKI. Potwierdzają to działacze z komitetów, mieszkańcy. To dobrze, że przy ogólnej inercji coś gdzieś się udaje. Przechodząc przez osiedle, słyszę jeszcze o planach jego gospodarzy. Czy to się uda? Chcieliby ale przy kilkakrotnych wzrostach cen materiałów (np. papa zdrożała ostatnio o 700 proc.) różnie może być...

Marek DEBICKI



Fot. Krzysztof KAROLCZYK

POWIAŁO OPTYMIZMEM

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

przysparza ciągle wiele kłopotów.

Zaniechano tymczasem robót w części łózkowej wysokiej, m. in. z uwagi na brak pełnej dokumentacji na zabiegi adaptacyjne. Jeśli chodzi o część niską, prowadzone są w niej prace wykończeniowe. Wyjątek stanowią pomieszczenia sterylizacji oraz dializy, ponieważ trwają jeszcze uzgodnienia dotyczące technologii. Główny wykonawca — „Budopol” uskarża się na brak specjalistów od robót wentylacyjnych i klimatyzacji (przyczyna — rozwiązanie Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjnych). Narzeka również na braki materiałowe. Brak na przykład cementu (telekawy, co na to Cementownia nowohucka, w której pracują m. in. przyszli pacjenci szpitala?) spowodował opóźnienie budowy przez rzemieślników, a także przyczynił się do ograniczenia profilu robót głównego wykonawcy.

Postępowi prac wykończeniowych towarzyszy konsekwentne przygotowywanie placówek do startu na rzecz przyszłych pacjentów. Jak informuje szef placówki, dyrektor Andrzej Hydzik, stan zatrudnienia na koniec lipca osiągnął już 422 osoby. W trakcie przyjmowania jest 39 kolejnych pielęgniarek. Dzieląc, tak poszukiwane do pracy w służbie zdrowia, garną się do Szpitala „B” i za sprawą reklamy w środkach masowego przekazu, i za sprawą oddanego do użytku 1 sierpnia br. nowego, drugiego domu dla pielęgniarek.

W drodze konkursu zostały już obsadzone wszystkie stanowiska ordynatorów. Obecnie przyszła pora na kompletowanie obsady stanowisk pielęgniarek oddziałowych. Takie oddziały, jak: oddział chorób wewnętrznych I i II, kardiologii, nefrologii, laryngologii i neurologii posiadają już pełne

obsady lekarskie. Tak samo rzecz ma się w przypadku oddziałów przechodzących z Akademii Medycznej, a konkretnie — z kliniki toksykologii, chirurgii szczękowej, ginekologiczno-położniczej oraz oddziału noworodków. Takie oddziały jak chirurgia ogólna, okulistyka i dermatologia mają natomiast częściową obsadę lekarską. Na pozostałych oddziałach rekrutacja przebiega nieco wolniej, ale i tu stopniowo powiększa się kadra lekarska. Jeśli chodzi o dział diagnostyczny, już dziś ma on dość personelu, aby podjąć częściową choćby działalność. W okresie budowy Szpitala „B” cały przyjęty tu do pracy personel medyczny zasila wszystkie placówki lecznicze Krakowa, szczególnie zaś — Szpital im. Zeromskiego i Szpital im. Narutowicza.

Dyrekcja „Rydygiera” konsekwentnie sprowadza sprzęt i aparaturę medyczną oraz wyposażenie pomieszczeń. Komputer wymienia dziś ok. 2700 różnych pozycji z tych dziedzin. Mają one wartość 1307 mln zł. Zamówione są dalsze pozycje wartości ok. 300 mln zł. Trzeba dodać, że ich aktualny koszt uległ ogromnemu zwielokrotnieniu (cztery razy).

Jeszcze w tym roku otwarty zostanie w Szpitalu „B” ośrodek szybkiej diagnozy, który będzie służył przede wszystkim mieszkańcom dzielnicy.

RESUMUJĄC — wszystko w rekach wykonawców. Gdy tylko zapala on „zielone światło” dla użytkowników, w szpitalu pojawi się starannie dobierany personel medyczny, a jego pomieszczenia wypełni mozolnie gromadzona od dłuższego czasu aparatura, sprzęt i czekające na pacjentów łóżka. Najwyższy czas, aby ta gigantyczna inwestycja zaczęła służyć chorym ludziom.

(ron)

NIEMOŻLIWE jest dzisiaj ustalenie, kiedy odbyła się pierwsza wystawa filatelistyczna. Przypuszcza się jedynie, że miało to miejsce podczas pierwszych prezentacji zbiorów przez indywidualnych zbieraczy znaczków pocztowych w latach 40. ubiegłego wieku. Od tego mniej więcej czasu kluby filatelistyczne w różnych krajach europejskich rozpoczęły organizowanie pokazów i wystaw. W późniejszych latach powstała konieczność opracowania specjalnych regulaminów wystaw międzynarodowych i powołania komitetów organizacyjnych.

O historii wystaw i pokazów filatelistycznych

I Międzynarodową Wystawę Filatelistyczną filatelisci belgijscy zorganizowali w 1887 roku w Antwerpii. Bodźcem była dla nich Wielka Wystawa Przemysłowa sprzed 2 lat. W Antwerpii zgromadzone kolekcje znaczków wystawców krajowych i zaproszonych z zagranicy. Wystawa cieszyła się wielkim zainteresowaniem. Początek został dokonany, nawiązano pierwsze międzynarodowe kontakty i przyjaźnie. Dalo to impuls do powstawania nowych organizacji filatelistycznych, federacji, związków krajowych i międzynarodowych. Szlachetna pasja filatelistyczna opanowała Europę, a w następnych latach Amerykę i cały świat. Datą przełomową w historii filatelistyki jest rok 1926.

Powstała wtedy Międzynarodowa Federacja Filatelistyczna. Kontakty między filatelistami różnych krajów przestały być sporadyczne i przypadkowe. W 1961 roku ustanowiono **Dzień F.I.P.** — Międzynarodowej Federacji Filatelistycznej. Jednym z zadań tej organizacji jest popularyzacja „zbieractwa” znaczków pocztowych. W tym też celu co roku organizowane są wystawy, międzynarodowe pod patronatem F.I.P. Od pierwszych tego rodzaju wystaw wiele państw — w tym także Polska — wydaje okolicznościowe znaczki, bloki i „arkusiki”. Wśród filatelistów

Wystawy. Od 1927 roku zaczęto stosować dodatkowe dopłaty na blokach, znaczkach i arkusikach — dla wspomoczenia finansowego organizatorów wystaw. Poczta Polska dokonała tego pierwsza na świecie już w 1919 roku: na I Krajowej Wystawie Marek pokazały się oficjalnie 3 znaczki o nominatach: 5+5 Fenigów, 10+5 Fenigów, 15+5 Fenigów oraz z nadrukiem „I Wystawa Marek”.

Można przytoczyć wiele nazwisk filatelistów z Nowej Huty, którzy posiadają wysokie wyróżnienia z wystaw krajowych i międzynarodowych. Swoimi doświadczeniami chę-

rodziło to nową pasję: zbierania tego typu okolicznościowych wydawnictw, związanych tematycznie z Dniem Filatelistyki na świecie.

Warto wiedzieć, że pierwsze okolicznościowe wydanie filatelistycznych walorów miało miejsce dużo wcześniej. W 1893 roku poczta szwajcarska wydała dwie karty pocztowe z okazji Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej w Zurychu. W rok później w Mediolanie ukazała się też podobna karta pocztowa, z tym że w 6 odmiennych kolorach, a pierwszy blok okolicznościowy wydano w 1924 r. w Belgii. Po raz pierwszy dopuszczono do obiegu 3 znaczki pocztowe o różnych wartościach w Holandii, również z okazji Międzynarodowej

Wystawy. Od 1927 roku zaczęto stosować dodatkowe dopłaty na blokach, znaczkach i arkusikach — dla wspomoczenia finansowego organizatorów wystaw. Poczta Polska dokonała tego pierwsza na świecie już w 1919 roku: na I Krajowej Wystawie Marek pokazały się oficjalnie 3 znaczki o nominatach: 5+5 Fenigów, 10+5 Fenigów, 15+5 Fenigów oraz z nadrukiem „I Wystawa Marek”.

Zdzisław FURGAL

UWAGA! Komisja Wystaw Polskiego Związku Filatelistów przy oddziale w Nowej Hucie zaprasza wszystkich potencjalnych wystawców do przygotowania zbiorów na wystawę pod tytułem „KULTURA POLSKA”. Odbędzie się ona w dniach 24—28 października br. w Salonie Wystawowym Towarzystwa Przyjaciół Sztuki, Nowa Huta, al. Róż 3.



**Światowa Wystawa
Filatelistyczna
STOCKHOLMIA '86**

Dla uczczenia Światowej Wystawy Filatelistycznej Stockholmia '86, Ministerstwo Łączności wprowadziło do obiegu pocztowego znaczek o wartości 65 zł. Drukowany jest on wielobarwną rotograwiurą na kredowym papierze w formie znaczka lub bloku. Znaczek, FDC i kasownik zaprojektował artysta plastyk Wojciech Freudenreich.



HOROSKOP na WRZESIEŃ



W WRZESNIU kończy się lato i zaczyna jesień. Słońce opuszcza znak Pańny i wchodzi do zodiakalnego znaku Wagi. Zakrywając w tym okresie robimy napasy, które pozwolą nam przeżyć do następnego roku, do następnego zbioru. Jest taka opowieść afrykańska, że kiedy ma nastąpić trudny rok, z powodu różnych anomalii atmosferycznych, rok suszy i złego urodzaju, przedstawiciele różnych gatunków zwierząt zbierają się na kongres, na którym radzą, jak ten trudny czas przetrwać. Zwykle toczą się te obrady postanowieniem, że w ten czy inny sposób nie będą się nawzajem pożerać, aby nie uszczuplić ponad miarę swoich gatunków. Kiedy sły czas mija, uchwała przestaje obowiązywać.

Wiele znaków na niebie i na ziemi wskazuje, że nadchodzący rok 1990 zapowiada się nieszczerze. Spodziewana mroźna zima może narobić szkód w drzewostanie, w glebie. Będzie to może pierwszy, z kilku najbliższych lat, rok głodny. Wiele rejonów świata nawiedzone zostanie plagami szarańczy, pojawi się też zaraza bydła oraz nowa dzwina choroba atakująca ludzi. Warto więc już teraz podjąć odpowiednie postanowienia w trosce o pojednanie, zarówno w rodzinach, grupach społecznych, jak i między narodami. Okoliczności sprawiają, że będziemy pomagać tym, którzy niedługo byli naszymi wrogami, i to w imię człowieczeństwa, prawdziwego braterstwa ludów. Warto więc robić zapasy nie tylko środków materialnych, żywności, ale przede wszystkim nowej nadziei, której źródła należy upatrywać w szczerości intencji i czystości serca. Najlepiej służyć temu ekologia umysłu, uwolnienie od nadmiaru myśli, nierealnych pragnień, wybujałych ambicji.

Jest jeszcze ten wrzesień zwiastunem koła mińskiego miłego urodzaje ziemi; nie tylko ziarna zbóż, ale również idee. Łatwo przewidzieć efekty, nie skończył się jeszcze okres cudów zapowiadanych poprzednio („kto sieje wiatr, ten burzę zbiera”).

Ten światowy młyn, którego koło wszystko miele, wszystko asymiluje, wszystko przemienia, podnosząc jedno, opuszczając drugie, nie nie pozostawiając nieruchomym oprócz swej osi, którą jest możliwość istnienia iluzji zwanej „materią”. Jest to równocześnie koło fortuny, które zostało puszczane w drugą stronę, co rozumiem w szerokim kontekście jako początek epoki najwyższego rozkwitu na naszej planecie, czyli realizacji słów „przyjdź Królestwo Twoje”. I właśnie dla zrozumienia tych słów potrzebne jest zwierciadło nadziei, w którym odbija się nasz moralny porządek, bez którego nie sposób użyć tej najmocniejszej z sił — siły Człowieczeństwa.

Znak **WAGI**, w który wступujemy we wrześniu, prezentowany bywa hieroglifem arkanu ręki w szerokim rozmachu, wprowadzającym w ruch wszystkie jej członki. To obraz potężnego rozmachu człowieka, który zdobył mądrość i wie jak ją wykorzystać. Siła tej ręki pozwoli wydobyć się z niewoli nie tylko siły przyrody, jak i utonienia ludzkich.

Doskonali to czas na zrozumienie kosmicznej prawdy, że z tego świata do wieczności możemy zabrać tylko doskonałość. Polska zaczęła już spełniać swoje postanowienie. Zapowiadałem, że stanie ona na czele państw słowiańskich i rozpocznie nową wiosnę ludów. Kto jeszcze tego nie rozumie, najwyższy czas poszerzyć swoje horyzonty myślowe. Jeszcze nigdy tak jak teraz nie ważono na wadze ciężaru dokonania narodów; bądnymy więc czynnymi obserwatorami doskonałości Wagi, której personifikacją jest również Najwyższy Sprawiedliwy.

Urodzonych w znaku **BARANA** mogą teraz zaskoczyć niespodziewane odwiedziny, propozycje zmiany stanu cywilnego lub konieczność podjęcia życiowej decyzji. Teras albo nigdy. Wybierajcie. Taka szansa będzie dopiero za 10 lat. Wykorzystajcie więc pozytywne emanacje z koniunkcji Marsa ze Słońcem w dniu imienia Michała Archanioła, czyli 29 września, a czeka was sukces muiowany. Uwaga na portfel, teraz nadchodzi czas napotniania go!

BYKI mogą sobie ten miesiąc cierpliwie przeczekać. Podobnie jak Polska, której drogi i ścieżki prostuje czas. Jest jednak szansa wybiecia się w dziedzinie mało dotąd znanej, być może też nowy partner lepiej doceni wasze uzdolnienia niż wszelkie miary własnego samokrytycyzmu. Uwaga na zęby, czas na ich renowację przed zimowymi niespodziankami! Kto ma dom, niech zabezpieczy go przed intruzami, kto kocha, niech ukryje swoją miłość, kto jeszcze nie kochał, niech poczeka do wiosny.

BLIŹNIĘTA chroni Jowisz głównie nocą, kiedy wchodzi do ich znaku. Zarazem będzie nakłaniał do rozumnych decyzji, chociaż o takie będzie coraz trudniej. Warto przemysleć wszystkie za i przeciw, nim definitywnie postawi się krzyżyk.

RAKOM czas odłoni tajemnice prawdziwych przyjaciół, pora więc na dokonanie porachunków z przeszłością. Przyszłość zapowiada więcej szans. Układ planet nakłania do postawienia wszystkiego na jedną kartę. Ktoś uczuciowy podejmie się rozwiązania narosłych problemów.

LWY muszą pamiętać o swej królewskiej wspaniałomyślności. Teraz właśnie nadarza się okazja zjednoczenia się z będącymi w opozycji przyjaciółmi. 29 września Mars, choć niewidoczny, będzie wam pomagał zwyciężyć siebie.

PANNOM los wyznacza we wrześniu specjalne zadanie — trudny wybór z wielu różnych ofert. Merkury w koniunkcji ze Słońcem sprzyja, ale potrzebna jest zdecydowana inicjatywa. Ktoś bardzo tęskni — warto wysłać choć kartkę pocztową.

WAGI powinny zadbać o sprawy, których nikt zajął się nie potrafi. Pluton w waszym znaku przypieczętuje sukces. Będzie to czas nie tylko ambitnych przedsięwzięć, ale — w drugiej połowie września — Wenus pozwoli na podboje sercowe. Tak więc sukcesy zawodowe i uczuciowe. Czekają was też zagraniczne podróże.

SKORPIONY we wrześniu powinny wypoczywać przed wielką zmianą, jaka ich czeka. Nie podejmować żadnych decyzji.

STRZELCY muszą się wiele nagłować, by nie utracić pozycji życiowej. Warto walczyć. Nie wiadomo, czy przeciwnik podoła wyzwaniu.

KOZIOROŻCE, zwykle nastawione filozoficznie do życia, tę jesień powinny poświęcić na romantyczną przygodę wśród złotych liści. Złoto ściga złoto, warto spróbować!

WODNIKI — uwaga na potrawy, istnieje niebezpieczeństwo zatrucia. Nie jedzcie nieznanych grzybów, uważajcie z gazem i ze środkami ochrony roślin.

RYBY, które dotąd nie zrealizowały upragnionych planów, mogą teraz przystąpić porównie do ich zreformowania. Sytuacja sama podyktuje warunki. Poprawa w zdrowiu i w finansach.

Michał KASZOWSKI

PROGRAM I

16.20 Program dnia DT
16.25 „Zielone teleferie” —
final
16.45 Kino teleferii
17.15 Teleexpress
17.30 „Czerń i biel” — film
18.05 Studio Sport
18.45 Dobranoc
18.55 Dzień modlitwy o pokój
20.45 Dziennik telewizyjny
21.15 „1 września 1939 — War-
szawa” — koncert
22.45 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 „Gra złudzeń”
19.30 „Dookoła świata” — re-
portaż
20.00 „Piątek” — krakowski
przekładaniec kulturalny
21.30 Panorama dnia
21.45 „A lato było piękne te-
go roku” II wojna
światowa w filmie pol-
skim
22.50 Komentarz dnia

SOBOTA — 2 IX

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 „Tydzień na działce”
8.20 „Na zdrowie”
8.40 Program publicystyczny
9.00 Kino teleferii: „Przygo-
dy dobrodusznego smo-
ka” oraz „Senemedar”
— serial TP
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnow-
sze”
11.25 „Od Wschowy do Bel-
wederu”
11.55 Wędrowni dalekie i bli-
skie — film dok.
12.35 „Służewiecka rewia” —
wystawa zwierząt hodo-
wanych
13.15 Telewizyjny teatr prozy.
Zofia Nałkowska — „O
tożsamość twórcy”
14.10 „Akademia filmowa”
14.35 Program publicystyki
kulturalnej
15.20 „Pan Anatol szuka mi-
lionów” — film fabularny
prod. polskiej
16.35 Losowanie Dużego Lotka
16.45 „Premie i premiery”
17.15 Teleexpress
17.30 Film dokumentalny o
generale Stanisławie
Sosabowskim
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwie-
rzząt”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Akademia filmowa —
„Lawrence z Arabii” —
film fabularny prod. an-
gielskiej
23.20 Teatr telewizyjny — Jaro-
slav Hašek „Spotkania
ze Szwajkiem” (7)
23.40 Telewizyjny przegląd
sportowy

24.00 Telegazeta
0.05 Kino sensacji: „Inspek-
tor Taggart” (1)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
14.00 „W świecie ciszy”
14.25 Telewizyjny Koncert
Życzeń
14.55 Program dnia
15.00 „Zwierzęta świata” —
film
15.25 „Spektrum”
15.40 „Orły”
16.05 „Meandry architektury”
16.25 „Trzy ołtarze” — cz. 1 —
film dok.
17.00 „Legendy filmu” —
Gregory Peck
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra”
19.30 „Alfa i omega”
20.00 Spotkanie z Andrzejem
Kurylewiczem i Wandą
Warska
21.00 Studio Sport
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Sport
22.25 „Dziwięchu śmiewnych
hudzi” — recenzje fil-
mowe
23.20 „Chateaufallon” (17) —
serial prod. francuskiej
0.15 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 3 IX

PROGRAM I

7.20 „Notowania”
7.45 „Po gospodarsku”
8.15 „Tydzień”
8.55 Program dnia
9.00 Kino teleferii: „Tajemni-
ca starego zamku”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Ludy Ziemi” (7) — We-
nezuelczy — serial
dok
11.35 „Służewiecka rewia”
12.15 Telewizyjny Koncert
Życzeń
13.00 „Marek Sierocki zapra-
sza”
13.30 Teatr dla dzieci: Alan
Alexander Milne —
„Dawno, dawno temu”
cz. 1
14.35 Fotomagazyn „Powięk-
szenie”
14.55 „Pieprz i wanilia”
15.40 „Panna dziedziczka” (16)
serial prod. brazylijskiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Tupacik, czyli nasze
męstwo” — widowisko
rozrywkowe
18.40 „Antena”
19.00 Wieczorynka — „Trzy
miste”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Klan” (1) — serial kry-
minalny prod. francu-
skiej
21.00 „7 dni — świat”
21.30 Sportowa niedziela —
Premiery po latach —
„Między życiem a teo-
ria” — film
22.45 Telegazeta

PROGRAM II

10.45 Przegląd tygodnia (dla
niesłyszących)

TV

23.30 „Wratislavia Cantans
’89”
23.45 Komentarz dnia

WTOREK — 5 IX

PROGRAM I

9.25 „Gdańsk’89” (4 odc.)
15.45 Program dnia
DT — wiadomości
15.50 „Wspólna Polska, wspól-
ne sprawy”
16.10 Dla młodych widzów:
„Wakacyjne wspomnie-
nia”
16.30 „Banda Rudego Pajaka”
— (2)
17.00 Studio Sport
ok. 17.45 Teleexpress (w
przerwie meczu)
18.50 10 minut
19.00 Dobranoc: „Wesołe przy-
gody Pika, Kwika i wie-
loryba Grubaska”
19.10 Od A do Z
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Gdańsk’89” (4 odc.) —
serial TP
21.05 Kroniki PAT
21.20 Program publicystyczny
21.50 Program rozrywkowy
22.20 Studio „Solidarność”
23.05 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
17.25 Program dnia
17.30 Polskie ogrody zoologi-
czne
18.00 Kronika
18.30 „Komedia po polsku”
19.30 „Blisko nieba”
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg
programu” — program
Wojciecha Manna i
Krzysztofa Materny
21.00 „W kręgu sztuki”
21.30 Panorama dnia
21.45 „W potrzasku” — film
fabularny prod. czecho-
słowackiej
23.15 Komentarz dnia

ŚRODA — 6 IX

PROGRAM I

9.25 „Gaski” — film fabu-
larny prod. czechosło-
wackiej
16.15 Program dnia, DT —
wiadomości
16.20 Losowanie Express i
Super Lotka
16.25 Dla dzieci: „Wakacyjne
wspomnienia”
16.45 „Banda Rudego Pajaka”
(3)
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia”
18.00 Telewizyjny Informator
Wydawniczy
18.20 „Dawniej niż wczoraj”
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc — „Kolorowy
świat Pacyka”
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Studio Sport
ok. 20.45 Kroniki PAT
21.50 „Raport”
22.20 „Old Jazz Meeting”
22.55 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „A, B, C” — teleturniej
językowy
18.00 Kronika
18.30 Reportaż z karnawału w
Ivry
18.55 „O tym się mówi nie
tylko w Moskwie”
19.30 „Brazylia” — program
dok.
20.00 „Akcja Open” — film
fabularny prod. francu-
skiej
21.00 „Ze wszystkich stron”
— magazyn reporterów
programu 2
21.30 Panorama dnia
21.50 „W labiryncie” (80) —
serial TP
22.15 „Telewizja nocą”
23.00 Komentarz dnia

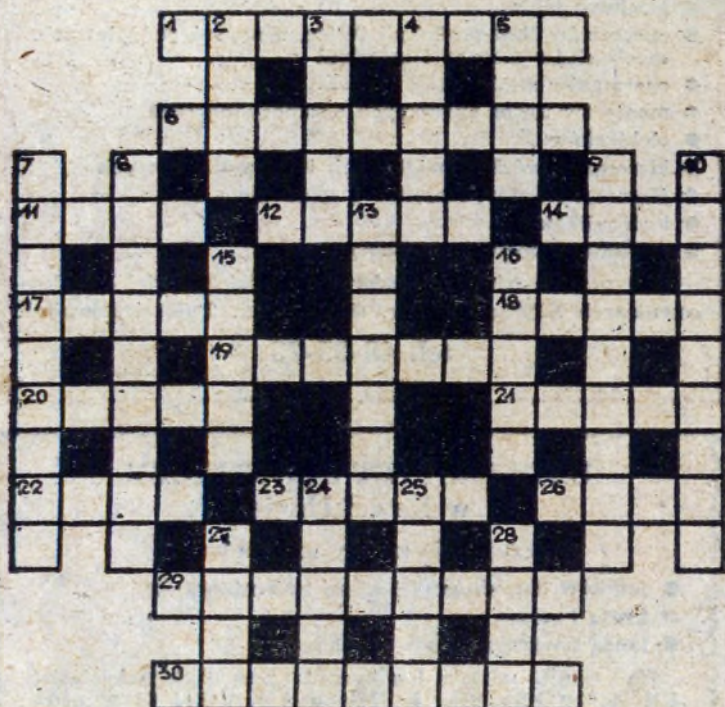
CZWARTEK — 7 IX

PROGRAM I

9.25 „Policjanci z Miami” —
serial kryminalny pro-
dukcji USA
16.25 Dla młodych widzów:
„Wakacyjne wspomnie-
nia”
16.45 „Banda Rudego Pajaka”
(4)
17.15 Teleexpress
17.30 „Patrol”
18.00 „Sonda”
18.30 Program publicystyczny
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc — „Cypisek,
syn rozbójnika Rumcaj-
sa”
19.10 „Teraz” — tygodnik go-
spodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Policjanci z Miami” —
serial kryminalny pro-
dukcji USA
20.55 Kroniki PAT — Tak
było...
21.10 „Pegaz”
22.00 „Wokół Sopotu”
23.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
17.25 Program dnia
17.30 „Skarby kultury pol-
skiej”
18.00 Kronika
18.30 „Strachy na Lachy”
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Świat roślin” (10)
20.00 „Wratislavia Cantans
’89”
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwój-
ki” — Henryk Dederko
„Bruno — autobiografia
pośmiertna Brunona, na-
uczyciela rysunków z
miasta Drohobycza”, reż.
Henryk Dederko, wyk.:
Olgierd Łukaszewicz, Je-
rzy Nowak, Anna Chu-
dzikiewicz, Jerzy Gra-
lek, Tadeusz Huk i inni
23.00 Komentarz dnia



KRZYŻÓWKA Nr 33

POZIOMO: 1. dla Polaków zaczęła się 1 września, 4. wstęp np. do „Pana Tadeusza”, 11. „Chaczaturian”, 12. twardy pierwiastek, składnik stali specjalnych, 14. rana, siniec, 17. w muzyce lub w robocie, 18. dokuczliwy owad, 19. w niej wystawa, 20. okres w dziejach, 21. publiczny samosąd, 22. mały raj, 23. pokłask, 26. góry w Ameryce, 29. fabryka, 30. na ostatnich mistrzostwach zdobyła dwa srebrne medale.

PIONOWO: 2. europejski czynny wulkan, 3. futrzany szal, 4. duży port w Japonii, 5. imię Erynburga (pisarza ros.), 7. wymia-
ry, 8. nauka o przyczynach i objawach chorób, 9. członek byłej
ekipy rządzącej, 10. legendarny zamek nad Dunajcem, 13. otrzy-
mywana za wyczyn, 15. bywa ziołowy lub warzywny, 16. po-
działka, 24. parada, 25. tam zginął Jagiellończyk, 27. jednostka
siły, 28. drapieżnik.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysyłać do 7 września.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 31

POZIOMO: 7. fabuła, 9. pa-
rias, 10. haćko, 11. skutek, 12.
ryzyko, 13. aport, 16. senat, 18.
manna, 19. resztki, 21. błę-
dnik, 23. Wigry, 25. amper, 27.
kalka, 30. werbel, 31. kotlet,
32. ester, 33. świerk, 34. obroty.

PIONOWO: 1. parkiet, 2.
furtka, 3. galka, 4. sport, 5.
frezja, 6. parking, 8. echo, 14.
Pasięka, 15. ratunek, 17. tryby,
18. marka, 20. Minerwa, 22. se-

mestr, 24. rubież, 26. matura,
27. kleks, 28. lato, 29. akron.

NAGRODY książkowe za po-
prawne rozwiązanie krzyżów-
ki w 31. numerze „Głosu No-
wej Huty” wylosowali: Kazi-
mierz Bochenek, 31-928 Kra-
ków os. Centrum „B” 9/19,
Tomasz Rembisz, 31-855 Kra-
ków os. XX-lecia 30/6, Alina
Gabor 31-921 Kraków os. Sta-
łowe 10/8.

UWAGA: Nagrody wysłamy
pocztą.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „Mi-
łość, samaragd i krokodyl”
prod. USA, od 15 l., godz.
18.00 i 20.00 „Rybka swana
Wanda” prod. angielskiej,
od 18 lat (przedpremiery),
PORANEK 3 bm. godz.
12.30 zestaw bajek prod.
polskiej, bo., godz. 13.30
„Przygody Ali Baby i
exterdziesięciu rozbójników”
prod. ZSRR od 12 lat.
ŚWIATOWID godz. 15.45
„Boskie ciało” prod. USA,
od 12 lat, godz. 17.45 „Moon
Raker — James Bond”
prod. USA, od 15 lat, godz.
20.00 „Osaczona” prod.
USA, od 15 lat. **PORANEK**
3 bm. godz. 13.45 „Tajemni-
ca spalonego domu” prod.
kanadyjskiej, bo.
SFINKS studyjne, 1-3
bm. godz. 16 „Ul. Granicz-
na” (pol. b.o.), godz. 18
„Popiół i diament” (pol. od
15 lat), godz. 20 „Trzecia
część nocy” (pol. od 18 lat):
4-6 bm. godz. 16, 18 i 20
„Piłkarski poker” (pol. od
15 lat).

TEATR LUDOWY

Nieczynny.

POGŁOSY

„SEALED with a kiss” to stary przebój, który teraz przypomniał Jason DONOVAN. Robi to tak, że spora rzesza dziewcząt mdleje z zachwytu. Tak przynajmniej twierdzą niektórzy żurnaliści, przede wszystkim w Australii, z której młody idol nastolatków pochodzi. No cóż, jeśli mam być szczery, to muszę przyznać, że nie przepadam za słodką buźką Jasona i jego podobno zniewalającym głosem, ale z drugiej strony zdecydowanie wolalbym zobaczyć w Sopocie właśnie jego, niż gwiazdy disco, które wystąpiły na deskach Opery Leśnej. Jeśli więc uwzględnimy jednocześnie, że właśnie kończy się lato, to nikogo nie powinno zdziwić, że „Pogłosy” postanowiły się przyglądać wykonawcy jednego z największych przebojów mijającej kanikuly.

Przyszł na świat w 1968 roku (a więc chłopczyzna ma dopiero 21 lat, chociaż już sporo groza w kieszeni) w Melbourne w dalekiej Australii. Niektórzy z Was z pewnością dobrze wiedzą, że od śpiewania nie zaczynał. Od 1979 roku występował z różnym po-

pasuje on w żaden sposób do klasycznego modelu ekstrawaganckiej gwiazdy muzyki pop. Nie intryguje wyzywającym zachowaniem na estradzie, nie próbuje zaszokować publiczności, i oglądających jego videoclipy jakimś niesamowitym wyglądem. On jest

czary goryczy jego opiekunów, czyli ludzi, którzy nieźle na jego karierze zarabiają, trzeba jeszcze dorzucić to, że Jason nie pali i nie bierze alkoholu do ust.

Co więc robią spece od reklamy? Oni sami wymyślają (oczywiście dla ciałe żadnych sensacji dziennikarzy) jakieś pikantne skandale lub informują o intymnym życiu piosenkarza. Właśnie taką historię były prawdopodobnie doniesienia o burzliwym romansie (obfitującym w awantury) Jasona ze wspomnianą wyżej Kylie Minogue, która jeśli wierzyć zapewnieniom Donovan, jest wyłącznie jego koleżanką z planu filmowego i studia nagraniowego.

Zostawmy zresztą prywatne życie Jasona Donovan w spokoju i z olimpijską eterycznością poczekajmy na następny wielki przebój. Skoro przez pierwsze miesiące tego roku królowała w dyskotekach piosenka „Too many broken hearts”, a latem tańczono przy „Sealed with a kiss”, to jak

JASON DONOVAN

— słodki przystojniaczek

wodzeniem w serialach telewizyjnych. Nie ma sensu wymieniać tytułów, bo przecież ich nie widzieliście i prawdopodobnie nie zobaczycie. Nie trudno się było wkrecić Jasonowi do filmu, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że jego ojciec Terry zarabia na życie właśnie jako aktor.

Całkiem niedawno zadebiutował natomiast jako piosenkarz utworem „Nothing can divide us”. Ponieważ ta piosenka nie przepadła wśród setek innych melodii do tańca wypuszczanych na rynek każdego tygodnia, kariera muzyczna Jasona zapowiadała się dobrze, tym bardziej że trafił na szczęście dla siebie do „stajni” znanej spółki producentów, Panowie Stock-Aitken-Waterman postanowili zrobić z Donovan gwiazdę muzyki pop, a wiadomo że jeśli oni coś postanowią w tej dziedzinie, to najczęściej tak właśnie się dzieje. To zresztą nie tylko dobry nos i szczęście, to przede wszystkim całkowity profesjonalizm całej trójki. Im zawdzięczają w dużej mierze swoje kariery tacy wykonawcy, jak: Bananarama, Samantha Fox, Rick Astley i Kylie Minogue. Ta ostatnia pochodzi, podobnie jak Jason Donovan, z Australii, zresztą śpiewali już jedna z piosenek („Especially for you”) wspólnie.

Aby jednak nie wydawało się Wam, że rzeczywistość (przynajmniej ta, w której żyje Jason) jest zbyt różowa, śpieszę z doniesieniem, że jego menedżerowie mają twardy orzech do zgryzienia. Poważnie obawiają się o karierę swojego pupila. Dlaczego? Otóż, nie



po prostu, jak mówią złośliwi, zwykłym chłopcem (takim sympatycznym przeciętniakiem) z przedmieścia Melbourne, któremu się po prostu poszczęściło w życiu. Jak to mówią: dzisiaj jemu, jutro może... tobie. Aby dopełnić

dwa razy dwa jest cztery, możemy być pewni, że już wkrótce usłyszymy nowy szlagier, a może nawet dwa, tak by wystarczyło na długie, jesienne wieczory.

Jacek KRAG

MÓWIAMY PO POLSKU

OTO przykłady najbardziej rozpowszechnionego rażącego użycia wyrazów i ich połączeń powstałych pod wpływem obcym, najczęściej pod wpływem języka niemieckiego i rosyjskiego:

NIETRAFIENIE:

- ◇ Brać się za robotę
- ◇ Brakowała jedna książka
- ◇ Co by nie było
- ◇ Czym więcej, tym lepiej
- ◇ W stopniu daleko niedostatecznym
- ◇ Ten tom stanowi sam dla siebie drobna całość
- ◇ Na dnach
- ◇ Straty idą w tysiące złotych
- ◇ Nowak wpada jako pierwszy
- ◇ Powołano jako przewodniczącego ob. N.
- ◇ Każdy jeden powinien

POPRAWNIE

- Brać się do roboty
- Brakowało jednej książki
- Cokolwiek by się stało, bądź co bądź
- Im więcej, tym lepiej
- ...dalekim od dostateczności
- bardzo niedostatecznym
- ...sam w sobie...
- W tych dniach, lada dzień
- ...dochodzą do tysięcy złotych, sięgają tysięcy złotych
- ...wpada pierwszy
- ...na przewodniczącego
- Każdy powinien...

WŁOŻYĆ PŁASZCZ

KAŻDEJ NIEDZIELI

BRZYDZIĆ SIĘ KLAMSTWEM

- ◇ Wydane w tym kierunku zarządzenie... ..w tym względzie...i ...w tym celu...
- ◇ Nastawiony niechętnie Usposobiony...
- ◇ Pełna odpowiedzialność Całkowita...
- ◇ Pod rząd Po kolei, kolejno, z rzędu
- ◇ Przyjmował lekarstwo Zażywał...
- ◇ Przyjmijmy, że to jest prawda Przypuśćmy, że...; dajmy na to, że...
- ◇ Z reguły Z zasady, stale, zwykle, zasadniczo
- ◇ Służy jako przedmiot zabawy ...za przedmiot...
- ◇ Ubrać płaszcz Włożyć płaszcz, ubrać się
- ◇ W każdą niedzielę Każdej niedzieli, co niedziela
- ◇ Raz w miesiącu Raz na miesiąc, co miesiąc...
- ◇ W międzyczasie W tym czasie, przez ten czas, tymczasem...
- ◇ W oparciu o... Opierając się na..., na podstawie czego...
- ◇ W odpowiedzi... Odpowiadając na...
- ◇ Za wyjątkiem... Z wyjątkiem
- ◇ Brzydzić się kłamstwem ...kłamstwem
- ◇ Okazać się być dobrym Okazać się dobrym
- ◇ Rzykować życiem Rzykować życie
- ◇ Opierać się o uchwałę ...na uchwałę
- ◇ Zaniechać kontrolę Zaniechać kontroli

Krakowskie Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Szkła

„KRAKSZKŁO”

za trudem na bardzo korzystnych warunkach placowych

na stanowiskach NIEROBOTNICZYCH:

- głównego księgowego
- kierowników zmian
- mistrzów

na stanowiskach ROBOTNICZYCH (wynagrodzenie od 500 do 630 zł na godz. plus premia)

- krajaczy szkła ręcznych i maszynowych
- gicciarzy szkła
- operatorów linii produkcji lusterek, urządzeń próżniowych, mechaników maszyn i urządzeń
- operatorów szlifierek
- monterów lusterek rynkowych i samochodowych
- elektryków
- kierowców wózków widłowych i akumulatorowych
- ślusarzy, tokarzy, frezerów i spawaczy
- hydraulików
- robotników niewykwalifikowanych

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział ds. Pracowniczych KPPS Kraków, ul. Wiślicka 2 (Mistrzejowice).

tel. 48-35-73

OŚRODEK NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki

Kraków-Nowa Huta, pl. Centralny 1 pilnie poszukuje

lektorów:

języka angielskiego
języka włoskiego

Informacje — w sekretariacie ONJO, tel. 44-72-59.

OŚRODEK NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki

Kraków-Nowa Huta, pl. Centralny 1

informuje, że

w dniach od 4 do 25 września br. odbędzie się

ZAPISY na kursy języków obcych

UNIwersytet Robotniczy w Nowej Hucie

przyjmuje zapisy na kursy:

- języków obcych (angielskiego i niemieckiego)
- kroju i szycia
- tańca towarzyskiego

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretariat UR ZSMP KM HIL, os. Młodości 1, pokój 31 w godz. 9-16, tel. 44-38-90.

K-504-GK

w... słupek! Była to pierwsza wymarzona okazja do zdobycia bramki i... pierwszy sygnał dla pewnych siebie przyszłości z Zabrza, że tego dnia na stadionie w Krakowie łatwo meczu nie da się wygrać.

Hutnicy nie spuszczali z tonu. Cały czas grali z wielkim animuszem, szybko, skrzydłami, tak że niektórzy widzowie przecierali oczy ze zdumienia, czy w granatowych strojach występują na pewno... II-ligowcy. W środku pola królował Andrzej Sermak, potrafiący tym razem prawie bezbłędnie rozegrać szybką akcję. Raz po raz zasilali on Kowalik i Krackiewicz celnymi, mierzonymi podaniami, a ci — świetnie we wtorek usposobieni — starali się jak najszybciej przedostać w pobliże bramki rywala. B. dobrze grał Góra. Z wielką satysfakcją patrzyło się, jak nasi piłkarze odbierają piłkę reprezentantowi kraju R. Warzyś, jak Sermak i Waligóra swoimi bajecznymi zwodami ośmieszają Krausa, Rzepkę, Dankowskiego i innych. Oni naprawdę w miarę upływu czasu przekonywali się, że nie są od I-ligowców gorsi! Hutników nie zrażała nawet pechowa stracona bramka w 27 min. (jeden jedyny raz napastnik gości przedostał się w pobliże



Andrzej SERMAK był bohaterem wtorkowego meczu Hutnika z Górnikiem. Gdyby była prowadzona punktacja za mecze pucharowe, z pewnością otrzymałby maksymalną notę 10...

dopiero zrobiło się spotkanie. Uskrzydleni hutnicy walczyli dalej. Wejście Zięba z Bukalskiego było — okazało się — świetnym pociągnięciem trenera Łacha. Zawodnik ten

Wspaniałe zwycięstwo 2-1 piłkarzy Hutnika nad Górnikiem Zabrze!

„świątyni” Kwiatkowskiego, zaskakująco podał do kolegi i stało się...), a także ewidentny błąd b. słabo prowadzącego mecz jego — Lublina, p. Wrony. W 35 min. po kolejnej pięknej akcji całego zespołu Waligóra został idealnie prostopadnie wypuszczony na wolne pole i kiedy ograł Jegorę, ten z tyłu sfaulował go w obrębie „16”. Decyzja mogła być tylko jedna...

Po zmianie stron hutnicy nie zamierzali spuszczać z tonu i wciąż grali jak z nut. Już w 50 min. w wyborczej sytuacji znalazł się Kowalik, ale strzelił w Salskiego (zastąpił kontuzjowanego Wandzika). W trzy minuty później słabo grający Bukalski nie trafił z paru metrów do pustej bramki, a za chwilę Krackiewicz posłał piłkę w... słupek! W tym momencie nikt z obserwujących spotkanie nie miał wątpliwości, która drużyna jest lepsza i kto winien wygrać. Dewiza: „szczęście sprzyja lepszym” musiała wreszcie „zafunkcjonować”. I rzeczywiście, w 63 min. wspaniale grający SERMAK otrzymał piłkę w polu karnym i w stylu rasowego napastnika strzelił nie do obrony kolo słupka, doprowadzając do tak długo oczekiwanego wyrównania stanu meczu. Wysiłki naszego zespołu zostały nareszcie nagrodzone. Teraz

bez cienia respektu absorbował obrońców Górnika i — nawet był bliski strzelenia rozstrzygającego gola (minimalnie przeniósł piłkę nad poprzeczkę). Kiedy mimo wszystko wydawało się, że dojdzie jednak do dogrywki, na minutę przed końcem meczu Sermak zdecydował się na uderzenie... 30 m. Fantastycznie posłana piłka nabrała w powietrzu fałsu i wpadła idealnie w e-kienko! W tym momencie stało się jasne, że Hutnik pokonał Górnika. Po krótkiej chwili sędzia odgwiżdżał koniec spotkania i na stadionie zapanował istny szal radości... (mm)

1/16 PUCHARU POLSKI

HUTNIK KRAKÓW — GÓRNIK ZABRZE 2—1 (0—1)

Bramki zdobyli, dla zwycięzców: Sermak 2 (w 63 i 89 min.), dla pokonanych: Zagórski w 27 min.

Sędziował b. słabo J. Wrona z Lublina. Widzów ok. 3,5 tysiąca.

Hutnik: Kwiatkowski — Walankiewicz, Wesolowski, Węgrzyn, Koźmiński — Kowalik, Sermak, Góra, Krackiewicz — Waligóra, Bukalski (od 55 min. Zięba).

SPORT SPORT SPORT

Jutro, 2 bm. o godz. 16 HUTNIK podejmuje ODRE Wodzisław

LIDER w opałach



PO SŁABYM meczu z beniaminkiem II ligi Miedzią Legnicą (wygrana tylko 1-0 po... problematycznym karnym) niewiele sympatyków hutniczej drużyny liczyło na dobry występ w Bytomiu przeciwko liderowi Polonii i przywiezienie stamtąd chociażby jednego punktu. Tymczasem w ciągu tygodnia nasi piłkarze wyraźnie poprawili formę, a b. groźnym rywalem stoczyli dobry, wyrównany bój, remisując 0-0. Niektórzy bezpośredni krakowscy obserwatorzy sobotniej potyczki ślawali nawet, iż Hutnik nie zdobył... kompletu punktów. Szansa była — podobno — wielka!

„Lider natrafił tym razem na godnego siebie konkurenta. W pierwszej połowie nowohucianie zdecydowanie dyktowali warunki na boisku, z łatwością rozbijali ataki rywali i kilkakrotnie bardzo poważnie zagrożili bramce gospodarzy. Polonia długo nie mogła znaleźć właściwego rytmu gry...” — tak o meczu POLONIA — HUTNIK pisały prawie wszystkie poniedziałkowe gazety. Z pewnością taka, a nie inna postawa naszej drużyny w Bytomiu była konsekwencją zwyczajki wielu zawodników, ale w dużej części także b. dobrze opracowanej przez trenera Władysława Łacha taktyki. Oglądali on przed paru tygodniami występ polonistów w spotkaniu z warszawską Gwardią i poczynił pewne bardzo istotne spostrzeżenia. Zobaczył np., że wszystkie prawie ataki tej drużyny przeprowadzane są prawą stroną, że w II linii należy ograniczyć swobodę przede wszystkim Goleckiemu i Wierzbanowskiemu, a w ataku najgroźniejszy jest Choroba. Tego ostatniego wziął więc pod swą kuratelę K. Węgrzyn, pomocnikami zaopiekowali się A. Sermak i W. Góra, a prawej strony mieli strzec L. Krackiewicz i M. Koźmiński. W pierwszej połowie wszyscy bezbłędnie realizowali ustalony plan i wielka szkoda, że nie udało się w tym czasie hutnikom zdobyć przynajmniej jednej bramki. Okazji było multum. Najpierw po świetnym podaniu Krackiewicza nie trafił w piłkę w bliskiej odległości od bramki Waligóra, potem pięknie z 18 m strzelał Krackiewicz i Paton z największym trudem wybił piłkę na róg, za chwilę z 8 m uderzył głową Sermak, ale piłka przeszła obok słupka, wreszcie tuż przed przerwą wspaniałym strzałem z woleja popisał się Góra (bramkarz gospodarzy był na posterunku). W I połowie Polonia cały czas była w defensywie, jedynie dwukrotnie zagrażając naszej bramce (jeden strzał nad poprzeczką, przy drugim ładnie zachował się „Kwiatkiewicz”).

Po przerwie obraz gry zmienił się diametralnie. Gospodarze zaczęli grać agresywnie, wyraźnie przyspieszyli i już w 47 min. Kościelny znalazł się... 3 m od naszej bramki, ale na szczęście uderzył prymitywnie i Kwiatkowski zdołał odbić piłkę. Przewaga wciąż należała do polonistów i wkrótce znów mogli oni uzyskać prowadzenie (świetnie rozegrali rzut wolny — na obieganie muru). Przy następnym ataku z pomocą przyszła Hutnikowi... poprzeczka! Nasi piłkarze przetrzymali jednak te kilkanaście minut, wykazując wielką ambicję, poświęcenie. W końcu nawet zaatakowali. Nie słysząc groźnie strzelali i Waligóra, i Kowalik, i Sermak. Na 8 minut przed końcem spróbowali jednak ostatniej okazji gospodarze, przed szansą znalazł się Pasternok, ale jeszcze raz wspaniale spisał się Kwiatkowski.

Po meczu trener Władysław Łach był zadowolony z postawy zespołu i stwierdził, iż gdyby nie pierwszy fragment II połowy, kiedy to zaczęło szwankować krycie w środku pola (odnoszą się to w pierwszej kolejności do Krackiewicza, który osłabł), Hutnik mógł się nawet pokusić o wygraną.

(mm)

POLONIA BYTOM — HUTNIK 0—0

Sędziował Ryszard Wdowiak z Legnicy. Widzów ok. 3000. 20ta kartka — Węgrzyn (H).

Hutnik: Kwiatkowski 7 — Walankiewicz 6, Wesolowski 6, Węgrzyn 7, Koźmiński 6 — Kowalik 6, Sermak 7, Góra 6, Krackiewicz 5 (od 81 min. Bolek nie sklasyf.) — Waligóra 5, Popczyński 5.



Tak cieszyli się kibice po końcowym gwizdku sędziego...

Zajęcia — KRZYSZTOF KAROLCZYK

4—1 dla HPR-3

HPR-3 został zwycięzcą turnieju piłkarskiego o puchar przewodniczącego Rady Pracowniczej KM HIL. W finale spotkał się z ZW i zwyciężył 4—1 (3—0). Gole strzelili: dla HPR A. Silski 3 i P. Zięba, dla pokonanych S. Grabowski.

Mecz był b. interesujący, ale wyższość zwycięzców nie podlegała dyskusji, ponieważ w ich składzie rola się od znanych przed laty piłkarzy, a także tych, grających jeszcze dzisiaj w III-ligowej Grębaliwiance.

HPR: K. Mastalerz, Z. Macheta, W. Świątkowski, T. Czajka, A. Ciombar, S. Kuć, P. Zięba, W. Łaskiewicz, A. Silski, R. Libera, J. Bień, M. Piak, A. Gawrys, T. Kapera, T. Rymarkiewicz, E. Bielawicz, J. Ostrowski i B. Słowski.

ZW: M. Gil, R. Antas, M. Penksa, M. Sasula, J. Świętoń, L. Czech, K. Stanek, A. Suder, A. Grabowski, S. Grabowski, Cz. Sopot, Z. Zak, M. Kutela, P. Mucha, M. Mroziak.

Puchar Rady Pracowniczej znalazł się więc w godnych rękach, obdwie drużyny otrzymały także dyplomy i nagrody.

Organizatorem turnieju był ZF TKKF KM HIL, a mecze sędziowali W. Marzec i K. Pył.

Chcesz grać w piłkę nożną?

KS Hutnik Kraków prowadzi nabór chłopców z klas III, IV i V do sekcji piłki nożnej. Zajęcia odbywają się co

dziennie oprócz sobót i niedziel o godz. 7.30 lub 13.45 w hali KS Hutnik przy ul. Ptaszyckiego 4 (dojazd tramwajami linii 20 lub 15 z pl. Centralnego). Obowiązuje strój sportowy (koszulki, spodenki i trampki), który trzeba przynieść ze sobą.

XXXVI SPARTAKIADA KM HIL

PO WAKACYJNO-urlopowej przerwie ruszają rozgrywki XXXVI SPARTAKIADY PRACOWNIKÓW KM HIL. 5 bm. (wtorek) będą grać piłkarze (I liga). Grają: o godz. 15 ZA — ZM, godz. 16.15 ZRU — LP, godz. 17.30 HPR — ZT, godz. 18.30 ZK — DT; 7 bm.: godz. 15 ZW — ZK, godz. 16.15 DT — ZH, godz. 17.30 P-96 — W-90, 12 bm.: godz. 15 ZRU — ZM, godz. 16.15 ZG — HPR, godz. 17.30 LP — ZT.

Siatkarze (II liga) pierwsze mecze rozegrają w poniedziałek, 4 bm., o godz. 16, a brydżyści przystąpią do rywalizacji w piątek 8 bm., o godz. 16 w sali PTTK w DMR, os. Stalowe 16.

W środę, 6 bm., o godz. 14.30 na obiektach KS Hutnik odbędą się dwie konkurencje: sztafeta sprawnościowa i przeciąganie liny, a za tydzień, 13 bm., także o godz. 14.30 i także na Suchych Stawach — sztafeta

kollektywów i podnoszenie ciężarów.

PO PRZERWIE wznowiają również działalność sekcje TKKF, m. in. sekcja karate kyokushinkai prowadzona od wielu lat (z powodzeniem) przez wybitnego trenera Jana Dyducha. Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zostaje utworzona szkoła karate dla początkujących. Może w niej ćwiczyć każdy pracownik kombinatu, ale przede wszystkim trener Dyduch liczy na młodzież. Treningi odbywać się będą w sali bokserskiej KS Hutnik (hala główna, przy ul. Ptaszyckiego), a zapisy przyjmowane są w sekretariacie TKKF HIL, os. Stalowe 16 w godz. 8—15.

ZF TKKF HIL informuje, że od najbliższej soboty, 2 bm., wznowia rozgrywki tenisa stołowego w ramach wolnych sobót. Początek turnieju o godz. 10 w sali DMR, os. Stalowe 16. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody. Startować może każdy.

Klasa makroregionalna juniorów: Hutnik — Resovia 0—3.

3 mecze — 6 punktów Hutnika II

TRZECIE kolejne zwycięstwo, tym razem nad Igłopol-em Straszynem na własnym boisku, odniosła w niedzielę rezerwa Hutnika, występująca w klasie makroregionalnej. Mecz zakończył się zwycięstwem nowohucian 2—1, ale musieli się oni mocno napracować na końcowy sukces. Po łatwej I połowie, w której uzyskali dwa gole, w II części gry przewagę osiągnęli goście. Najlepszym zawodnikiem na boisku był rezerwowy bramkarz i zespół Krzysztof Tyra.

HUTNIK II — IGŁOPOŁ STRASZCYN 2—1 (2—0). Gole dla Hutnika strzelili Sagan i Bukalski.

Hutnik II: Tyra — Kula, Zajac, Sagan, K. Lateń — Bukalski, Fitał (Dzień), A. Tyrba, Urbanski (Heliasz) — Zięba, R. Lateń (Romuzga).

NIE popisała się natomiast Grębaliwianka. Po b. słabym meczu przegrała u siebie z Kablem aż 0—3 (0—1).

(mm)

FRASZKI

O JEDNEJ
Biedna i chora
Stoi w kolejce
Do... kantora

OD ZAKOPANEGO...
Od Zakopanego aż do
Ustki
W chlewach pustki

NIE MAJĄ JUŻ NIC
DO ROBOTY
Nie mają już nic
Do roboty
Nawet... roboty

O STRAJKU
Przesunięto termin we-
sela
Powód?
Zastrafkowała kapela.

O DOLARACH
Zielone to takie
Czasem nawet o niskim
nominale
A wzięcie mają stale



„Samo życie”...

POSEL Jacek Kuroń
twierdzi, że... kategorię
nie zgadza się z głosami, ja-
koby nasze społeczeństwo
miało czekać na cud.

Hm, a my jednak sądzi-
liśmy, że czeka nie tylko na
cud, ale i na manę z nie-
ba...

NAJTANIEJ produkuje
cukier stare cukrownie —
donosi prasa, najdrożej — te
najnowsze.

No cóż, paradoks. Jeżeli
będzie już jak być powinno,
może okazać się, że nie ma
już czego słodzić.

TYTUŁ w jednej z gazet:
„Wizja kraju mlekiem pły-
nącego”.

Może i prawda. A co stało
się z miodem? Poszedł na
eksport...

AFORYZMY

▲ NAPRAWDĘ starym
jest się dopiero wówczas,
kiedy się to powie o sobie
w towarzystwie, a nikt się
nie śmieje i nie zaprzecza...

▲ STAROŚĆ posiada te
same apetyty co młodość,
tylko nie te same zęby.

▲ KAŻDY mężczyzna u-
waża siebie za znakomitego
aktora, który powinien
mieć szersze audytorium —
jedną kobietą mu nie wy-
starcza.

▲ DZIEWCZYNA jest
jak pieniądz — pragnie się
wydać.

Magdalena
SAMOZWANIEC

POSŁUCHAJ ZŁODZIEJA!

Przeprowadzono ankietę skazanych przestępców
pytając, co najbardziej przeszkadza wiamywa-
czom. Odpowiedzi udzieliło 589 skazańców. A
oto wyniki: ples — 15,8 proc., system alarmowy —
15,1 proc., ktoś zawsze obecny w domu — 9,7 proc.,
karabin — 7,3 proc., dobre zamki — 5,9 proc., są-
siedzki program obserwacyjny — 4,8 proc., kraty
w oknach — 3,6 proc., zamknięcie kosztowności w
sejfie — 2 proc., zawsze zapalone światła — 2 proc.,
prywatny patrol — 1,9 proc., patrol policyjny —
1,5 proc., czujność i ostrożność ofiar — 0,7 proc.,
nazwisko właściciela wygrawerowane na kosztownych
przedmiotach — 0,3 proc., grające radio i te-
lewizor — 0,3 proc.

Wniosek nasuwa się sam. Kup psa. Ta miłość
opłaca się nawet w Ameryce.

KRYSTYNA — Imię to
pochodzi z języka łaciń-
skiego od słowa „Christi-
na”, co znaczy „Chrystu-
sowy”. Jego forma że-
ńska upowszechniona zo-
stała przez chrześcijan,
żeńską — w późniejszych
wiekach i znaczy —
„chrześcijanka”. Kobieta
o imieniu Krystyna posia-
da wybitną osobowość,
jest wrażliwa, posiada
zmysł dyplomatyczny.
Czasem przy swej wy-
górowanej ambicji i prze-
zorności popada w kłopoty.
Przy życzliwości męż-
ka...

Czy znasz
Twe imię?

czyżby wychodzi z nich
cało. Lubi kierować męż-
czyzną. Jest towarzyska,
lubi podróże, nie posiada
uzdolnień artystycznych,
ale swoje dzieci kieruje
do roli aktorskiej lub do
zawodu lekarskiego. W
zasadzie jest konserwaty-
stka, ale konieczne zmia-
ny akceptuje. To może
przysporzyć jej zmart-
wień, a nawet kłopotów,
z których zawsze wycho-
dzi (jednak zwycięsko). I-
mienia: 18. I, 14. II,
13. III, 24. VII, 8. XII.

(Ze zbioru „Sennik
współczesny” Piotra
Piatka)

Myśl tygodnia

Człowiek musi cza-
sem chorować. Cho-
ciażby po to, żeby
poczytać.

H. SAKUTARO

KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba
dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma
słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

Ona i on stoją przytuleni
przed otwartym oknem i wpa-
trują się w księżyc.

Ona: — Kochany, czy na
Księżycu mieszkają jacyś lu-
dzie?

On: — Chyba nie, ale jeśli
się obawiasz, że ktoś stam-
tąd nas obserwuje, to zamknij
płono i zasunij firanki...

Żona pisze do męża z wczor-
sów: „Od tygodnia tutaj co-
dziennie leje!”

Mąż natychmiast odpowiada:
„Wróć szybko do domu. U
nas deszcz jest znacznie tań-
szy!”

— Tomeczku, dlaczego nie
ukłoniłeś się swojej nauczy-
cielce, która nas miała?

— Mamo, w czasie waka-
cji...

Komisja do spraw reorgani-
zacji rozmawia z dwoma ur-
zędnikami stanowiącymi jed-
ną komórkę.

— Co pan tu robi? — pytają
pierwszego.

— Nic.

— A pan co robi? — pytają
drugiego.

— Nic.

Sprawozdanie komisji
brzmiało: „Dwóch pracow-
ników wykonuje tu niepotrzeb-
nie tę samą pracę...”

Trwa stan wojenny. W ko-
mendzie milicji idzie koryta-
rzem oficer i słyszy, że z je-
dnego pokoju dobiegają jakieś
dziwne hałasy. Otwiera drzwi
i widzi milicjanta, który wali
pałką w magnetofon, aż drza-
gi lecą...

— Cóż wy wyprawiacie?! —
wota oficer.

— Przesłuchuję taśmę...

Rozmawiają dwaj sąsiedzi:
— A wie pan, że tego z
drugiego piętra chyba zamknę-
li...

— Skąd pan wie?

— Bo gdy do niego wstąpi-
łem i spytałem jego żonę, kie-
dy mąż wróci, ona zamiast na
zegarek spojrzła na kalen-
darz...

Kierowca zepsutego malucha
zatrzymuje mercedesa i prosi,
żeby go wziąć na hol. Kie-
rowca mercedesa zgadza się i
po chwili jadą już razem z
szybkością 120 km na godz.

Maluchem zaczyna rzucać.
Kierowca trąbi i daje sygna-
ły holującemu, żeby stanow-
czo zwolnił. Obserwujący to
milicjant przekazuje do punk-
tu kontrolnego na trasie „Lot-
na” z drogówki zatrzymuje o-
bydwa samochody.

— Płaci pan mandat —
mówi milicjant do kierowcy
mercedesa.

— Za co?

— Bo fiat od dawna daje
panu sygnały, trąbi i trąbi, a
pan nie pozwala się wyprzedzić...



Rys.
Henryk
Sawka

Śakta sprawy...

Porównanie angielskich pubów, czeskich czy niemieckich
piwiarni z naszymi „lokalami”, w których podawane jest
najczęściej podłej jakości piwo, w zasadzie nie ma sensu. Za-
pijaczne bractwo, belkotliwe okrzyki wypowiadane ryszto-
kową polszczyzną — to obrazek bardzo częsty. W naszej dziel-
nicy tym specyficznym miejscem jest jedyna w Nowej Hu-
cie piwiarnia „Oaza”. Nazwa ta bynajmniej, o czym wiedzą
mieszkańcy okolicznych osiedli, nie oznacza enklawy szcze-
śliwości, chyba że dotyczy to snujących się po tarasie i sali
zdegenerowanych typków.

Andrzej B., gdzieś niepracujący młodzieniec, był stałym
bywalcem tego właśnie lokalu, oczywiście, z wyjątkiem
okresu, gdy przebywał w więziennej celi za kradzież i rozbój.
Kilka miesięcy temu, kiedy dotarł rano skacowany do spoi-
stego „wodopoju”, zastał uchylone drzwi piwiarni podparte
krzesłem. Chęć wypicia dużego jasnego była jednak tak prze-
można, że nie zastanawiając się, otworzył je na oścież
i wszedł do środka.

JAK NAWAŻYĆ
SOBIE PIWA?

W tym czasie Albina D., kierowniczka lokalu, która przy-
szła wcześniej do pracy, zajęta była rozliczaniem gotówki
przechowywanej w pancernej szafie, i wypełnianiem stosow-
nych finansowych dokumentów. Kątem oka zauważyła, że
ktoś wszedł do środka, początkowo myślała, że to ktoś z
bufetowych, dopiero za moment zorientowała się, że osoba
zamykająca drzwi wejściowe na wewnętrzną zasuwę to mło-
dy mężczyzna. Andrzej B. podszedł do niej szybkim krokiem
i gwałtownie wyjął z kieszeni kuchenny nóż. Zamiast piwa,
które być może podzielałoby na niego uspokajająco, zażądał
pieniędzy z szafy. Kiedy Albina D. odmówiła, przyłożył jej
ostre narzędzie do brzucha i pchnął ją w kierunku pomiesz-
czenia, gdzie stała kasa. Gdy kierowniczka „Oazy” odmówiła
wydania ponad 200 tys. zł gotówki, Andrzej B. zagroził jej
śmiercią, najpierw kalecząc ją. Gdy ta zaczęła głośno wywołać
pomocy, rezygnując z pieniędzy i zimnego kufelka, zbiegł w
stronę os. Na Lotnisku.

Kiedy w kilka dni potem zatrzymano sprawcę próby roz-
boju, okazało się po kilku przesłuchaniach, że czyn ten to nie
jedyne przestępstwo, jakie popełnił w ostatnich miesiącach
ten młody człowiek. Skradł on bowiem, działając wspólnie
z również karany i niepracującym Igorem R., kilka paczek
„Klubowych”, włamując się w nocy do jednego z nowohuc-
kich kiosków. Po prostu w trakcie przyjacielskiej suto zakra-
pianej pogawędki obu zabrakło papierosów.

Ponieważ nasze są według kodeksu karnego je-
dnym z najcięższych przestępstw, Andrzej B. karany już za
czyny podobnego typu, nie mógł specjalnie liczyć na nadzw-
yczajną łagodzenie kary, tym bardziej że doszło do tego spra-
wa włamania. I tak też Sąd Rejonowy skazał młodzieńca
o bogatej przeszłości, notabene absolwenta jedynie siedmiu
klas szkoły podstawowej, na 6 lat bezwzględnej kary pozbawie-
nia wolności i śmieszna, jak na nasze czasy, grzywnę w
wysokości 100 tys. złotych. Jego kolega, uczestnik włamania,
nie po raz pierwszy zresztą skazany został na 2 lata więzie-
nia i 80 tys. zł grzywny. (MARK)

GŁOS
NOWEJ
HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryk ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny (tel. 44-64-58); Marek Dębicki Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Mieczysław Gil, REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Admin. Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), ADRES: WEWNĘTRZNE (przez centrale HIL: 44-46-86, 44-95-00, 44-98-66); stracyjne, bud. „S”, klatka „B”, I piętro, pok. 113. TELEFONY: Romualda Jaroeka-Nowak, Violetta Kalużny, Jacek Krag, Krystyna 44-11 i 58-15 — redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redak- tora naczelnego, 47-68 i 44-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69, 51-34 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.